№ 83. Kraków, 11 Kwietnia — Niedziela. Rok 1880.

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	34 złr.	8 złr.	3 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Należy w pieniądzach i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismu nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" także wszystkie urzędy pocztowe. Miejscowy prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (za 6 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 20 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się zaprzedć nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rzeczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse; (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 10 kwietnia.

Przegrana torysów w wyborach, a w skutku tego nieuniknione przyjście do władzy whigów, są przedewszystkiem wypadkami ważnemi i doniosłemi ze względu na zewnętrzną politykę Anglii i położenie Europy. Walka wyborcza toczyła się na gruncie spraw zewnętrznych i jej ostatecznemu skutkowi nikt nie może odjąć charakteru zmiany stanowiska Anglii wobec wypadków na stałym lądzie. Widocznie wziął górę w Anglii materyalizm nad szlachetniejszemi w polityce dążeniami, polityka zysku nad dumną polityką przezorności. Udało się lordowi Beaconsfieldowi otrząsnąć Anglię z apatyi i letargu, udało się wydobyć z własnego tłuszczu, w którym jak ktoś powiedział, dusiła się i zmusił ją, aby zaważyła na szali wypadków dla zażegnania groźnych dla niej w Azyi i Europie niebezpieczeństw; ale pokazuje się, że udało mu się to tylko chwilowo i sztucznie, a w końcu natura czy też duch czasu wziął górę. Anglikom za dużo już było tej ruchliwości i czynności, za dużo sławy i walki, do których zmuszały ich żywa wyobraźnia i przenikliwy umysł Beniamina Disraeli; zmiarkowali, że to wszystko za drogo kosztuje, zwłaszcza, iż budżet nierównie mniej korzystnie przedstawił się, że nieznośnem jest wydawać pieniądze na Kabul, Zulów i obronę Turków, lub zajęcie Cypru i powrócili pospiesznie na łono bezczynności, bierności, nieinterwencyi, radzi zanużyć się w letniej wodzie polityki whigów, która ma być już dla tego lepszą, że mniej kosztować będzie. Duch czasu, powtarzamy, zwyciężył i okazało się, że taki idealista i poeta, jak lord Beaconsfield, jest w naszej epoce szlachetną anomalią.

Aby zrozumieć i nie zbyt dziwić się upadkowi torysów, dosyć przypomnieć sobie niesłychane wysilenia i walki, jakie staczać musieli na całej linii z whigami podczas wojny wschodniej, ile razy chcieli stanowczo i energicznie bronić na zewnątrz interesu, powagi i wpływu Anglii; dosyć nie zapominać, jak agitacya Gladstona, meetingi za Bułgarami, utrudniały i uniemożebniały politykę zewnętrzną lorda Beaconsfielda, który najpierwej musiał [illegible] opozycyę wewnątrz, a dopiero potem nieco śmielej mógł na zewnątrz wystąpić.

W każdym razie upadek gabinetu w Londynie pomimo przeciwnych zapewnień lorda Hartingtona i whigów w ogóle, jest i być musi zmianą polityki zewnętrznej, a tem samem oddala i już oddziaływa w bardzo znaczący sposób na Europę, jej przymierza i stanowisko jej mężów stanu. Polityka whigów musi być inną na przykład wobec Rosyi, chociażby miała strzedz interesów angielskich w stosunku do tego mocarstwa. Rosya uczuje się naraz zwolnioną od najzaciętszego i najwytrwalszego przeciwnika: uczuje się wolniejszą w ruchach i choćby tylko mniej podejrzywaną. Skład dyplomacyi angielskiej ulegnie niewątpliwie zmianom na całej linii i na całej linii zajmie ona inną, łagodniejszą i mniej nienawistną względem Rosyi postawę. Słowem, upadek torysów nie tylko pozwoli Rosyi swobodniej oddychać, ale może ją nawet ośmielić. Osłabia to oczywiście w pewnym stopniu siłę oporu przeciw Rosyi, stworzoną porozumieniem między Niemcami i Austryą i natychmiast każe szukać środków zaradczych w jednym lub drugim kierunku.

Nie zapuszczając się w zbyt dalekie kombinacye, widzimy że obecnie stanie na porządku dziennym sprawa wykonania traktatu berlińskiego. Wiemy, że gabinet whigów nie może zmienić podstawy prawa międzynarodowego, i że głosić będzie swoją wierność dla traktatu berlińskiego, jak ją głosi Rosya; ale w wykonaniu i zastosowaniu traktatów sposób, kierunek i duch, w którym się to czyni, znaczą wszystko; otóż bardzo łatwo przypuścić, że gabinet whigów i nowi jego dyplomaci, którzy nauczyli się dawnych krytykować, interpretować będą traktat berliński w sposób korzystniejszy i przyjaźniejszy dla Rosyi, przechylający szalę na rzecz kombinacyj wytworzonych w San Stefano. Ależ to właśnie dotknęłoby do żywego interesa Austryi i nie pozostawiłoby obojętnemi Niemcy sprzymierzone z nią o ile by szczerze sprzymierzonemi były. Dla zażegnania tych niebezpieczeństw, w dwóch kierunkach oddziałać może zmiana gabinetu w Anglii na stosunki europejskie: albo przyspieszy wypadki zmuszające Niemcy i Austryę do zajęcia bardziej stanowczego wobec Rosyi stanowiska, albo da początek do wskrzeszenia trójcesarskiego przymierza, którego celem mógłby być tylko zgodne obmyślanie drogi podziału Turcyi, a zapewnienie Niemcom kompensaty gdzieindziej, może od strony morza północnego, gdzie gabinet whigów byłby mniej czujnym niż poprzedni.

Z tych powodów nie dziwi nas bynajmniej, iż nieprzewidziany skutek wyborów w Anglii zbiegł się z innym wielkiej doniosłości wypadkiem, z żądaniem dymisyi ks. Bismarka.

Jakimkolwiek pozorem a nawet powodem chciano by zasłonić istotne znaczenie tego żądania, nie podobna przypuszczać, aby nie nawiązało się ono i nie było w ścisłym związku z ogólnem położeniem europejskiem a zatem i z wyborami w Anglii. Ks. Bismark w skutku tych wyborów mógł odczuć potrzebę więcej stanowczego zachowania się wobec Rosyi, choćby tylko dla zapewnienia sobie wykonania traktatu berlińskiego w interesie Austryi, a tu mógł prawdopodobnie natrafić na opór cesarza Wilhelma i na intrygi stronnictwa rosyjskiego. Żądanie dymisyi byłoby w takim razie tylko środkiem wzmocnienia własnego stanowiska dla tem silniejszego wystąpienia Niemiec wobec Rosyi. A nawet w tej myśli ów pozór, ów powód, głosowania w Radzie związkowej byłby zrozumiałym, równie jak zapowiedziana jego reforma, gdyż ks. Bismark dążyłby tylko do zapewnienia sobie w Radzie większości i wpływu w razie ważnych wypadków i do przeszkodzenia intrygom znanego berlińskiego stronnictwa rosyjskiego usiłującym w Radzie związkowej stawiać trudności i zamiarom i planom wielkiego kanclerza. Ks. Bismark nie może pozwolić, aby w skutku upadku torysów ks. Gorczakow miał nad nim chociażby chwilowo górę i tryumfował, oraz żeby polityka rosyjska zneutralizowała przymierze austryacko-niemieckie.

W każdym razie upadek lorda Beaconsfielda i żądanie dymisyi ks. Bismarka są dwoma wypadkami niezmiernej wagi dla Europy, a których jeszcze przed kilkoma dniami przewidzieć nie można było. W naszych oczach mają one między sobą ścisły związek, chociażby pierwszy nie był jedynym i bezpośrednim powodem drugiego.

Dziwnie zaiste i smutnie jeszcze niż dzisiaj wyglądałaby Europa, gdyby z widowni spraw publicznych usunęli się jednocześnie, D'Israeli i Bismark, jedyni dziś niezwyklej miary ludzie polityczni a tem samem jedyni, którzy stawić mogą czoło wypadkom niezwykłych rozmiarów i doniosłości. Aczkolwiek wiemy, że nikt nawet w najwyższych sferach spraw ludzkich, nie jest niezbędnym, to przecież jednak, póki żyją, zdają się być niezastąpieni. Lord Beaconsfield zajmie swoje miejsce normalne na czele opozycyi, ale ks. Bismark na czele czego stanąłby? Dla tego też dymisyi nie otrzyma, jak już świadczy o tem odręczne pismo Cesarza pozwalające wprowadzić zmiany w regulaminie Rady związkowej a wzmacniające rzeczywiście stanowisko kanclerza wobec upadku thorysów.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 8 kwietnia.

☐ Dymisya p. Teisserenc de Bort została przyjęta i chociaż nominacya Duchatela nie jest dotychczas urzędownie ogłoszoną, nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy poseł przy dworze belgijskim zastąpi p. Teisserenca. W tutejszym świecie urzędowym są trochę zdziwieni tą rychłą zmianą. Była ona niespodzianką dla wszystkich, nawet dla samego posła, który robił wielkie przygotowania do wyjazdu [illegible] w końcem kwietnia. Kwestya Jezuitów i zachowanie się senatu wywołały [illegible]. Teisserenc należy do stronnictwa Dufaura i niezupełnie podzielał polityki kościelnej Ferrego. Jeszcze w zeszłym roku, kiedy się trzęsła sprawa żydów niemieckich i Francya nalegała bardziej od innych mocarstw na ścisłe wykonanie traktatu berlińskiego względem naturalizacyi żydów, Teisserenc rozmawiając ze mną, zrobił uwagę: „sądzę, że Francya nie powinnaby zbytecznie nalegać. [illegible] we Francyi do wydalenia Jezuitów, a my chcemy odmówić Rumunii prawa wydalenia żydów". Zdanie to tutaj bardzo się spodobało w kołach politycznych i socyalnych. P. Teisserenc należał do osób umiarkowanych i obawiał się zawsze następstw tych surowych środków, jakich dzisiaj używa rząd francuski. [illegible] gwałtowną reakcyę. Jasna stąd, że dzisiejszy poseł nie był w stanie pogodzić obowiązków senatora, wymagających zupełnej niezależności, z charakterem posła zostającego pod bezpośrednim kierunkiem ministra spraw zewnętrznych, a Freycinet, jak wiadomo stoi zupełnie z gorętszymi zwolennikami Ferrego.

Teisserenc opuszcza Wiedeń w końcu kwietnia i udaje się do Karlsbadu na kuracyę. Przed odjazdem odbędzie się serya pożegnalnych obiadów w pałacu francuskiej ambasady; pierwszy ma być w sobotę. Zaproszeni są bar. Haymerle z żoną, hr. Taaffe z żoną i wszyscy w Wiedniu ambasadorowie z żonami, chociaż żona posła nie jest obecnie w Wiedniu. Na drugi obiad mają być zaproszeni inni ministrowie, wojskowi dygnitarze i t. d. W dzień pożegnalnej audyencyi u Cesarza ma być wielki obiad u ministra spraw zewnętrznych.

W świecie arystokratycznym wiedeńskim zarzucono posłowi [illegible] zwyczajną pewną szorstkość w obejściu, ale w świecie urzędowym żałują go dla licznych osobistych zalet i znajomości handlowych i ekonomicznych stosunków. Duchatel trudno go zastąpi w chwili, gdy [illegible] rokowania z Francyą względem odnowienia traktatu handlowego. Duchatel należy do jednej z najbogatszych rodzin Faubourg St. Germain. Liczą go przeszło na 20 milionów franków. [illegible] jak po[illegible] — zawód swój rozpoczął w r. 1870 będąc wybranym do zgromadzenia narodowego. [illegible] ministra spraw zewnętrznych poradził Duchatelowi, aby wstąpił do dyplomatycznej służby, ze względu na jego majątek i mianował go posłem w Kopenhadze. Przed trzema laty przeniesiony p. Duchatel do Bruxelli. [illegible] z rodziną Orleanów — ojciec jego był długie lata ministrem za rządów Ludwika Filipa — otworzyły mu bardzo przyjazne stanowisko przy dworze belgijskim. [illegible] zapewnia mu [illegible] w Wiedniu. Liczy on dopiero 42 lat, ożeniony jest z margrabianką d'Harcourt, słynną z wdzięków.

Wiedeń 9 kwietnia.

(II) Rozprawy budżetowe, trwające już cztery dni, zupełne robią wrażenie dyskusyi adresowej. Wyjątek w tej mierze stanowiły po części przynajmniej mowy pp. Plenera i Hausnera. O polityce zewnętrznej, o idei narodowości, o konstytucyi bardzo obszernie rozwodzą się pojedynczy mowcy, najmniej zaś o budżecie lub o reformie podatków i o pokryciu niedoboru. Najgorzej, że wywody mowców niektórych z prawicy o polityce zagranicznej, bądź panslawistyczne, bądź przeciwne przymierzu austryacko-niemieckiemu, zdolne są zaszkodzić stanowisku autonomistów. W chwili zwycięstwa stronnictwa liberalnego w Anglii, radośnie witanego przez Bułgarów, Serbów i Czarnogórców, w chwili najsilniejszych zabiegów ze strony Rosyi, aby zniweczyć przymierze między Austryą a Niemcami, niektórzy mowcy z prawicy nie mają nic pilniejszego do czynienia, jak popisywać się pięknemi wywodami panslawistycznemi lub niepraktycznemi umizgami do Francyi. Jakim wrogiem Austryi jest p. Gladstone, dowiódł najlepiej w rozmowie z korespondentem jednego z dzienników wiedeńskich, oświadczając bez ogródki, iż Austrya opuścić powinna Bośnię i Hercegowinę. Teraz bardziej niż kiedykolwiek opierać się musi polityka austryacka na przymierzu z Niemcami, zwłaszcza, że i Niemcy z obawy, aby ujść odosobnienia, czepiają się we własnym interesie Austryi, jako jedynej podpory. Wracając do rozpraw w Radzie państwa, nadmienić winienem, że p. Plener w mowie swej rzucił między innemi myśl, która w przyszłości może się urzeczywistnić, t. j. myśl o koalicyi stronnictw między sobą i o wytworzeniu gabinetu z łona takiej koalicyi. Musieliście zauważyć, że p. Plener, który do niedawna uchodził tu za kandydata na ministra *quand même*, teraz stracił w prasie wiedeńskiej mir prawie wszelki. Dzienniki chwalą wprawdzie jego sukces krasomowczy, ale występują przeciw jego zapatrywaniom politycznym i finansowym. Powodem tego nagłego zwrotu jest fakt, iż p. Plener jest jednym z założycieli i cichych współpracowników nowo założonego dziennika *Wiener allg. Ztg*, przez co stracił względy innych pism. Natomiast ostatni dziennik chwali p. Plenera nad miarę i walczy jak lew przeciw tym, co ganiły mowę tego deputowanego. Tak to w Wiedniu znać trzeba zakulisowe stosunki.

Mniemana dymisya ks. Bimarka odwróciła była uwagę od dyskusyi budżetowej, co po części posłużyło gabinetowi. Szczęście, że wiadomość o podaniu się ks. Bismarka do dymisyi nadeszła już po emisyi renty w złocie, byłaby bowiem inaczej z pewnością wpłynęła na zniżenie oferty, najwyższej, jaką kiedykolwiek austryacki minister skarbu uzyskał. Czy bar. Rotschild, który poniósł porażkę, gdyż jego oferta była o $^1/_4$% niższą, nie zechce kiedyś zemścić się na skarbie, to pytanie dość ważne wobec wpływu jego na giełdy europejskie.

Jutro skończy się jeneralna dyskusya budżetowa. Jutro głos zabiorą ministrowie hr. Taaffe, bar. Kriegsau p. Smarzewski, hr. Clam-Martinitz i p. Herbst. Z wielkiem zajęciem oczekują rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym (50,000 złr.), którego opozycya chce odmówić, a tem samem dać gabinetowi wotum nieufności. Prawica wszelako zgodnie głosować będzie za tą zagrożoną pozycyą. Mówią, że rozprawy budżetowe bardzo łatwo potrwać mogą do końca maja, gdyż mało jest deputowanych, którzyby nie zapisali się do głosu przy rozprawach szczegółowych.

Nominacyę bar. Hofmana jeneralnym intendantem obu teatrów nadwornych, którą ogłosi niedzielna *Gazeta Wiedeńska*, dzienniki przyjęły bardzo dobrze. Baron Hofman jakby stworzony dla tej posady, jest nader lubiony w świecie dziennikarskim i artystycznym. Grunt, na jakim on teraz staje, nie jest mu obcym, ale może bardziej śliskim i niebezpiecznym, aniżeli najtrudniejsze stanowisko polityczne. Dobrze się stało w każdym razie, że bar. Hofman nie opuszcza Wiednia.

Wiedeń 9 kwietnia.

(67-me posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej pierwszy zabrał dziś głos poseł Neuwirth, który polemizując przeciw wczorajszej mowie posła Hausnera, tyle na Galicyę rzucił potwarzy i obelg, na ile tylko stać go było. Nakoniec dziękuje rządowi za jeden owoc jego polityki koalicyjnej, mianowicie, że przyczynił się do zjednoczenia stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Po nim przemawiał poseł Jerzabek za wnioskami komisyi budżetowej, a następnie poseł Russ, dawszy obszerny pogląd na poprzednie akcye pojednawcze od r. 1867, których koniec jest mu szczęśliwą wróżbą dla teraźniejszej akcyi pojednawczej; zaprzeczył Czechom prawa do stawiania żądań zawartych w ich memoryale, bo w kraju nikt zgoła nie uczuwa potrzeb podobnych. Gdy zaś z ław czeskich głośno przeciw temu zaprotestowano, mowca ogranicza swe twierdzenie do sprawy uniwersytetu praskiego. W polemice z mowcami z prawicy poświęca także mowie Hausnera wywód obszerniejszy, starając się pozbawić ją wszelkiej wartości co do właściwej treści. Nakoniec stwierdza powszechne niezadowolenie z rządu teraźniejszego.

Ostatnim mówcą był dziś pos. Krzeczunowicz, który z początku był bardzo szczęśliwy w odprawie danej Neuwirthowi i Russowi, tudzież jeszcze w pierwszych ustępach poświęconych podatkowym wywodom Plenera; potem jednak zanadto się rozdrobnił w kwestyach rozlicznych poborów, chociaż dowcipnem i nieraz drastycznem przedstawieniem rzeczy umiał utrzymać na uwięzi uwagę słuchaczy swych przez więcej niż godzinę.

Wszystkie cztery przemówienia były znów bardzo obszerne, tak że ministrowie Taaffe i Kriegsau, którzy dziś przemawiać mieli, nie zabrali już głosu. Może po jutrzejszych przemówieniach ich, koniec ogólnej dyskusyi budżetowej będzie więcej ożywiony i więcej ciekawy od całego przebiegu dotychczasowego, w którym tylko mowy Plenera i Hausnera potrafiły zwrócić na siebie uwagę powszechniejszą i rzeczywiście na to zasługiwały.

Na wniosek pos. Starzeńskiego zamknięto posiedzenie o godz. $3^1/_2$, ale też już zaledwie Izba była w tej chwili w niezbędnym komplecie.

Następne jutro.

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Jeźli słusznie powiedziano, że ludzie robią zdarzenia a nie zdarzenia ludzi — to niesłusznie w zastosowaniu do kronikarza. Daremnie wzrokiem Herostrata wodząc po rzeczach i ludziach, chciałby on wśród najspokojniejszych objawów codziennego życia dojrzeć jaki wypadek donioślejszy, jaki przedmiot bardziej zajmujący. Daremnie! Jak podczas ciszy morskiej żeglarz chciwym okiem oglądać musi wciąż na jednostajny horyzont — nudzi go lustrowa wód powierzchnia tak w chwilach częściowej apatyi, gdy puls miasta naszego i tak do gorączki nieskłonny, bije wciąż powolniejszym tempem — biedny kronikarz na płaszczyznie krakowskiego życia, wzrok swój natęża i mało co widzi — słucha skwapliwie lecz mało co słyszy, i smutnie rzec musi rozpoczynając: *nil novi sub sole.* — Potrzeba i żądza atmosfery dramatyczniejszej mogłaby go nawet w danych chwilach do czynnych występów nakłonić i spokój miasta naruszyć, gdyby nie miał w pamięci owego zdania D'Alemberta *Qu'elles sont heureuses les villes dont les histoires ennuient.* Kto wie coby zrobił?

Czytelniku, jeźli spotkasz na rynku, spacerującego widocznie bez celu i widoczniej jeszcze bez przyjemności, jeźli przechodzień ów zda się wzrokiem mierzyć wysokość wieży Maryackiej lub rachować wchodzących do kawiarni Rehmana, bądź pewien, to on. Ustąp mu się z drogi, a jeźli możesz powiedz mu co nowego. A jeźli cię w oczach jego uderzy wyraz zwątpienia, a z ust jego usłyszysz jakieś zaburzające, krwiożercze zachcianki, nie lękaj się, on z natury łagodny i zwykle spokojny jak inni, a że ci wielbi Nerona, to nie dla schlebiania tyranom, onby przy pożodze miasta wiecznego nie czytał nawet Homera, lecz opisywał wrażenie i zbierał nowiny, ciesząc się, że ma o czem pisać.

W tej ciszy nie zresztą dziwnego niema. Czas powielkanocny, czas przejściowy i nieokreślony. A zresztą *e pur si muove* — ludzie chodzą, więc żyją, więc myślą, a skoro myślą, to i mówią.

Mówiono też wiele a nawet pisano o angielskich i nie angielskich wyborach, o nie przyjętej dymisyi ks. Bismarka, i nie proszonej dymisyi ze sfery wcale niepolitycznej. Wątku do rozmów nie brakło, lecz trudność w tem, że sfera polityczna kronikarzowi zamknięta, a życie prywatne, którego zasłonę tyle rąk nieudolnych niezgrabnie zrywa, tem bardziej.

Chcąc zaś być echem interesów lub zajęć społecznych, trudno się przecież ograniczyć na kalendarzowych horoskopach pogody, ciepła i wiosny, na rozbieraniu mniej więcej okolicznościowych politycznych broszur, lub uwielbianiu jakiego dzieła sztuki, bardziej dla lecącego tytułu niż dla wykonania, powtarzając przy tem zwykłe komunały o realizmie w traktowaniu przedmiotu i idealizmie poczucia.

Wprawdzie badanie chmur, programy polityczne i estetyczne doktrynerstwo zawsze będą należeć do główniejszych składników ogólnego zajęcia. Wiośnie możemy tą razą powiedzieć: za późno kwiatku, za późno! Dyalogi z naturą do niczego jednak nie prowadzą. Oczy choćby najładniejsze częstokroć w sercu wiosenną rozbudzą pogodę, a nie zdołają na chwilę z za chmur jesiennych przywołać błękity. Nie było wypadku, aby westchnienia najbardziej sentymentalnej duszy przyspieszyły rozkwit fijołków. Czy to zazdrość ze strony lazuru, czy zemsta kwiatów — nie wiemy. Znosić więc trzeba cierpliwie, bo nie można inaczej — słotę i ponurość dni tem smutniejszą, że już niezasłużoną.

W braku wiosny rozwiały się jak wiosenne marzenia przedsięwzięcia przedłużenia świetnego i krótkiego karnawału. Sześciotygodniowe wstrzymanie się od żywszych zabaw, a może i odjazd Pani, której czarodziejski wpływ, tak umiał wszystkich ożywić, są głównemi przyczynami tej wrzekomej oziębłości.

Dosyć, że wszystko ma swój koniec, a zdawaćby się mogło, że tegoroczne życie towarzyskie w Krakowie, które było i ożywione i miłosierne i zajmujące, gaśnie z wyjazdem tej, która była jego duszą, a która zostawia za sobą tyle dobrych uczynków, ile miłych wspomnień. Była wprawdzie bardzo udana próba odnowienia karnawału, ale skończyło się na próbie i nie znaleźli się tak dobrego przykładu naśladowcy. Spacery rozpoczęły się upomniawszy się praw swoich w obec balów, rautów i obiadów, ale im koniec położył ten zimny deszcz, co od paru dni rostraja nerwy, jakby jakie wybory z większej własności. Taka słota bowiem to istny obraz mierności, nie cichej i skromnej, ale tej co do uprzykrzenia przypomina ci się i kropla po kropli padając na polityczny tor tak go rozmiękczy, że w końcu musi się zrobić błoto, w którem ugrzęznąć trzeba będzie. Rozmiłowanie się w nicości jest czemś podobnem do filozofii pessymizmu, której ostatniem słowem i najwyższem szczęściem jest nie być, czyli nie istnieć. Do tego szczęścia bardzo łatwo dojść, a wszystko jedno, czy się dochodzi gwałtownie za pomocą kuli rewolwerowej, sztyletu, czy też powolnem truciem organizmu. W końcu skutek ten sam.

W życiu publicznem stopniowe wprowadzanie mierności i nicości równie skutecznie zatruć może i sprowadzić rozkład, jak gwałtowne środki peryodycznych powstań lub wulkanicznych wybuchów i tu w końcu skutek ten sam — niemoc. Ale z namiętnością nie ma rozumowania.

Rozmiłowanie się w mierności jest tak dobrze ludzkiem uczuciem, jak każde inne, a kto sieje mierności ten pragnie zbierać nicość. Co się nas tyczy, notujemy tylko, że to dotąd idzie na karb stronnictwa postępowego. Widocznie jest ono może bogatem we wszystkie cnoty domowe i publiczne, ale nie w ludzi. Czyżby to był już wpływ socyalizmu, bo zaiste nic bardziej nie psuje równości, jak ludzie znakomici i są one — i niezaprzeczenie niemoralnym, bo demoralizującym czynnikiem w społeczeństwie, i już z tego względu zasługują na ostracyzm. Ludzi takich pozbywać się należy. Nakazuje to przezorność najprostsza. Nigdy bowiem dobro, które zdziałać mogą, nie zrównoważy złej krwi, której napsują ziomkom, a zwłaszcza nic nie zrównoważy zazdrości, którą zawsze obudzać będą. Wtedy będzie dobrze, kiedy na grobie ostatniego człowieka z szerszym nieco poglądem będzie można skruszyć rozum polityczny i zetrzeć na proch odwagę cywilną, jak skruszono miecz i tarczę herbową nad trumną ostatniego Działyńskiego! Ta zaiste tragiczna ceremonia nad grobem człowieka, którego życie było tragicznem, powinna być nauką i przestrogą dla tych rodów, którym niebawem podobny los zagraża. Co się dawnej zostanie z Polski, jak dawne i starożytne rody wyginą? Niechże przynajmniej one nie upatrują najwyższego szczęścia w nieistnieniu. Ze wszystkich bankructw i ze wszystkich abdykacy najgorszem jest niezawodnie wygaśnięcie rodu. Rzuca ono najprzykrzejszy cień, bo podejrzenie niemocy na ostatnie pokolenia, a przecież często winy gdzieindziej szukać trzeba. Nie mamy dotąd wiadomości o powodzeniach p. Modrzejewskiej w Londynie; ale liczyć można na jej talent równie jak na szlachetną ambicyę i silną wolę. Ona nie da upaść swej sławie!

P. Ajdukiewicz zawiesił u siebie portret artystki, ale jakby jaki zazdrośnik nie pokazał go szerokiej publiczności, wysyła go za granicę, za co pod adresem redakcyi *Czasu* różne srogie czynią mu wyrzuty. Co on dba o to teraz! Szczęśliwy, że odszukał prawdę nie tylko w sztuce ale i w życiu. Artysta nasz bowiem, jak słyszeliśmy, żeni się.

Dyrekcya teatru zapowiada przybycie na gościnne występy p. Szymanowskiego, znanego i cenionego artysty teatrów warszawskich, brata uwielbianej przez Warszawę Bakałowiczowej, karykaturzystę przy tem pierwszego rzędu w rodzaju Chama i humorystę, który może zechce zraz poznawszy nieco Kraków, zastąpić nas na tem miejscu. Z pewnością mógłby, a tymczasem

Rosya.

Dzienniki rosyjskie przynoszą dziś zapowiedziane przed parą dniami w depeszach telegraficznych *communiqué* rządowe w znanej sprawie Hartmana, umieszczone pierwotnie w *Prawitielstwiennym Wiestniku* i powtórzone stamtąd przez wszystkie inne organa prasy. Jest to niezmiernie obszerny wywód o zachowaniu się rządu francuskiego w rzeczonej sprawie, poparty aktami i korespondencyą dyplomatyczną, a dowodzący, oczywiście ze stanowiska rosyjskiego, nielegalności i stronniczości postępowania francuskiego rządu w całej tej sprawie. Zbytnia obszerność tego dokumentu wraz z jego aluzjami niepozwala nam przytoczyć go w całej osnowie. Postaramy się jednak dać o nim pojęcie możebnie wyczerpujące przez przytoczenie jego treści i ciekawszych zeń wyjątków.

Powody ogłoszenia i komunikatu rządowego i wszystkich dokumentów w sprawie Hartmana, wyjaśniają następujące słowa wstępne:

„W obec pojawienia się w ostatnich czasach w organach tak rosyjskiej jak i zagranicznej prasy rozmaitych pogłosek i wiadomości o sprawie Hartmana, często rzucających na szczegóły tej sprawy niewłaściwe, lub nawet fałszywe światło, uznanem zostało za rzecz pożyteczną i na dobie, podać do wiadomości publicznej prawdziwe szczegóły, towarzyszące aresztowaniu Hartmana w Paryżu, tudzież rzeczywistą osnowę wyjaśnień, jakie między cesarsko-rosyjskiem poselstwem w Paryżu a rządem francuskim korespondencyi".

Po takim wstępie, *communiqué* rozpoczyna obszerną ekspozycyę całej sprawy od [illegible]. Opowiada tedy ze wszelkiemi szczegółami o zamachu 19 listopada 1879 r. na kolei żelaznej moskiewsko-kurskiej, mającym na celu rozbicie pociągu, w którym znajdował się car Aleksander — i wyjaśnia, że zarządzone śledztwo wykryło w sposób niezbity i stanowczy, iż winowajcą zamachu był mieszczanin archangielski Leon Hartman, mianujący się fałszywie saratowskim mieszczaninem Michałem Suchorukowem, w którego też ujęciu i oddaniu w ręce władz odnośnych zapadło postanowienie sędziego śledczego moskiewskiego okręgowego sądu i wydane zostały listy gończe.

Tymczasem w początku bieżącego roku rząd rosyjski otrzymał wiadomość, że Hartman przebywa w Paryżu pod nazwiskiem Szulca. Wiadomość ta, zakomunikowana przez posła rosyjskiego paryskiej policyi, sprawdziła się w zupełności i prefekt policyi p. Andrieux zarządził aresztowanie Hartmana w jego mieszkaniu przy ulicy *Avenue des Champs Elysées*, co też dopełnionem zostało d. 15 lutego. [illegible] towarzyszami stawił czynny opór agentom policyi i usiłował na korzyść swoją sprawie zabrnąć [illegible] wyjątków.

Po zamknięciu Hartmana do więzienia, odbytą została jaknajstaranniejsza konfrontacya jego osoby z nadesłanemi z Rosyi kilką fotografijami jego, tudzież opisem jego rysów i odnoszących go znamion szczególnych. Wynik konfrontacyi nie zostawił żadnej wątpliwości co do tożsamości jego osoby. Zresztą i sam Hartman, który mienił się najprzód Szulcem, potem Kusem, i następnie podawał się za Edwardem Meyerem, przyznał się w końcu do swego prawdziwego nazwiska, o czem też natychmiast (21 lutego) prefektura policyi paryskiej zawiadomiła piśmiennie urzędowe poselstwo rosyjskie. Oprócz tego Hartman [illegible] ministra Prefekta, domagając się, aby go wypuszczono na wolność jako emigranta politycznego; otóż na tym liście podpisał własnoręcznie nazwiskiem „Leon Hartmann". [illegible] żadnych dowodów twierdzić, że Hartmanem nie jest, a przyjął to nazwisko jedynie dla tego, że [illegible] bezpieczeństwa w p. Massé [illegible] nowieniem Hartmana i charakter zbrodniarza politycznego.

Otrzymawszy wiadomość o aresztowaniu Hartmana, poseł rosyjski ks. Orłow udawał się do francuskiego ministra spraw zagranicznych, aby Hartman, jako oskarżony o zbrodnię popełnioną w Rosyi, był wydany rządowi rosyjskiemu. Pierwsza z tych odezw (16 lutego) była tylko wstępną, uprzedzającą, że wkrótce dowody potępiające Hartmana nadejdą z Rosyi. Do drugiej zaś (z d. 25 lutego) poseł dołączył akta, mianowicie: protokół sędziego śledczego z d. 5 (17) lutego, [illegible] że Hartman zrobił podkop pod koleją żelazną i położył minę, celem wysadzenia w powietrze pociągu; postanowienie tegoż sędziego, [illegible] Hartmana z Paryża do Moskwy dla śledztwa i wyjaśnienia; i wezwanie formalne, na imię tegoż Hartmana wystosowane, aby się w Moskwie stawił.

Domagania się cesarsko rosyjskiego poselstwa aby Hartman był wydanym w ręce rządu rosyjskiego — powiada w tem miejscu *communiqué* u[illegible] na samej osnowie dołączonych dokumentów i wynikało z natury wytoczonego przeciw niemu przez sądy rosyjskie procesu kryminalnego o popełnioną przezeń zbrodnię, przewidzianą w art. 1082 i 1453 kodeksu karnego, a należącą do sfery t. z. „*delits de droit commun*", która to zbrodnia pociągała za sobą w najgorszym razie karę: pozbawienie wszelkich praw stanu i wysłanie do ciężkich robót w kopalniach bez terminu. Taka ekspozycya prawna wytoczonego przeciw Hartmanowi procesu wynikała też z samych okoliczności wypadku 19 listopada, mianowicie, że chociaż uszkodzony wybuchem pociąg należał do orszaku cesarskiego, jednak Car nie znajdował się w nim, tylko kilka osób z jego dworu a zresztą, osoby prywatne. Tym sposobem zbrodnia Hartmana ze strony formalnej i faktycznej, niewychodziła po za obręb zbrodni pospolitej, której to charakteru nie utraciłaby nawet i wtenczas gdyby śledztwo wykazało stanowczo zamiar targnięcia się na życie osoby Cara, [illegible] (*de[illegible] connex*) pociągające za sobą tąż samą karę [illegible].

Communiqué tedy stara się dowieść, że rząd francuski [illegible], że [illegible] Hartman będzie w Rosyi sądzony jako zbrodzień polityczny przez sądy wyjątkowe gdyż w każdym razie sprawa jego kwalifikowałaby się zawsze do trybunałów zwykłych, w których wyrokują o losie podsądnych sędziowie przysięgli. O czem też ks. Orłow zawiadamiał kategorycznie rząd francuski w kilku swych korespondencyach.

Traktatów między Rosyą a Francyą o wzajemnem wydawaniu sobie zbrodniarzy nie ma wprawdzie. Wogóle jednak na zasadzie praw międzynarodowych Francya uznawała zawsze, że osoby, które popełniły pospolite zbrodnie poza obrębem jej granic i szukają przytułku we Francyi, niepowinny doznawać jej opieki i liczyć na bezkarność dla tego jedynie, że pobudką ich zbrodni były cele lub namiętności polityczne. Zasada ta uwzględnioną była przez rząd francuski w zawieranych przezeń traktatach: z Belgią w 1874 i Danią w 1877 roku. Do tejże samej zasady stosował się [illegible] we wszystkich podobnych wypadkach [illegible] sprawy Hartmana, [illegible] Francya wydała Rosyi niejakiego [illegible] oskarżonego o [illegible] w interesach socyalno-rewolucyjnej partyi w Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 kwietnia.

W skutku podsypywania niziny na plantacyach za klasztorem Ś. Józefa i kościołem Ś. Piotra, połowa skrajnego szeregu drzew uschła, gdyż korzenie ich przysypane zostały grubą warstwą ziemi. Taki sam los czeka drugą połowę tego szeregu drzew [illegible]. Czyby nie było jakiego środka zapobieżenia tej szkodzie, n. p. przez pozostawienie dołów do koła każdego drzewa, gdzieby woda gromadzić się mogła?

— Jutro w niedzielę o godz. 4ej po południu odbędzie się w kościele XX. Franciszkanów, pod artystycznym kierunkiem p. Rychlinga, próba nowych ekspresyjnych organów, zbudowanych przez p. Śliwińskiego. Program jest następujący: [illegible] „Na skrzydłach pieśni," Karola Studzińskiego, śpiew z towarzyszeniem organu; [illegible] p. Rychling; [illegible] Śliwiński; „Symfonia," p. Rychlinga. Koncert OO. Franciszkanów [illegible] Artura Potocka.

— Na [illegible] *Dziennik Polski* [illegible] *Kandydatura p. Koźmiana i wybór X. Goldy* napisał [illegible] z współpracowników *Czasu*. [illegible]

— Dziś wyszedł Nr. 1 *Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa*. Numer ten zawiera szczegóły główne z pierwszego kwartału r. b., mianowicie [illegible] skarbowe, zdrowotne, administracyjno-karne i t. p., ogłoszenia licytacyi. Pierwszy numer dziennika, wydawanego przez magistrat, na mocy uchwały Rady miasta, zaprezentował się wcale dobrze, a praktyka może dopiero wykazać, co wypadnie poprawić, dodać lub ująć.

— W piątek (16 b. m.) odbędzie się w sali hotelu Saskiego wykład z dziedziny estetyki w języku niemieckim p. Rudolfa Bielecka, austryackiego pisarza w Wiedniu. P. Bieleck, który znany jest w Krakowie, deklamować będzie własne epiczno-liryczne i dydaktyczne poezye.

— Z Turki telegrafowano do *Gaz. Lwowskiej*, że d. 7 b. m. w nocy banda chłopów z Węgier, uzbrojona w siekiery i widły, napadła karczmę izraelity Goldreicha w Wysocku wyżnem, zamordowała 6 osób a 5 ciężko poraniła. Zajęto się zaraz śledztwem i zawiadomiono najbliższe władze węgierskie.

— Odbywają się od jakiegoś czasu w ujeżdżalni zimowej w Wiedniu próby karuselu, z którego dochód rozdzielony być ma między zatopionych wylewem tegorocznym w prowincyach państwa Austryackiego. We środę odbyła się wielka próba równie całej reprezentacyi tego średniowiecznego festynu, jak oświetlenia. Galerye były kilką rzędami widzów zapełnione, a w loży dworskiej znajdowali się oboje Cesarstwo, arcyksiężna Marya, arcyksiążęta Albrecht i Reiner, książę Maksymilian Bawarski i książę Cumberland. Ściany ujeżdżalni przyozdobione są kosztownemi gobelinami. Od żywych kolorów tych cennych kobierców odbija szereg białych kolumn, z których każda udekorowaną jest dużemi głowami jeleniemi, a między dwoma kapitelami pojedynczej kolumny, równie jak poniżej pierwszej galeryi wiją się zielone girlandy z szpilek jodłowych. Loża dworska wybita jest ponsowo i z przodu ozdobiona herbem państwa, a po prawej i po lewej jej stronie znajduje się grupa chorągwi w kolorach krajów. Trybuna poniżej loży dworskiej wybita jest również ponsowo, z przodu sterczą dwa wielkie orły austryackie, między którymi umieszczone są trzy herby. Do oświetlenia służy około 25 promieni elektrycznych w ogromnych, białych, szlifowanych kulach szklannych, które zawieszone są między każdą parą kolumn. Szereg produkcyj obejmował: polowanie na sokoły, kadryl męzki, kadryl heroldów, przeskakiwanie przeszkód i walka na lance, zresztą kadryl dwukonnych i czterokonnych rydwanów.

— Dziwnem się zapewne wyda, że dziś istnieje jeszcze w Czechach pustelnik, jakby żywcem przeniesiony z zamierzchłych wieków. Jest nim nieznany z swej przeszłości człowiek, który się pojawił nagle w r. 1850 w okolicy Młodego Bolesławia, gdzie sobie zbudował nędzny szałas. Był to wówczas mężczyzna pięknej powierzchowności, z wysokiem czołem, z długiemi spływającemi na barki włosami. Jego śniada cera, ciemne, melancholiczne oczy, piękna, bujna broda, szerokie barki i strój (obszerny płaszcz aksamitny) przypominały żywo postacie ludzi historycznych z XV i XVI wieku. Okolica w której się osiedlił czeski pustelnik nazywa się Melicharów. Księżna Almerya Taxis kazała mu wystawić chatę, darowała mu płaszcz, a gdy ten się zużył, zastąpił go habit kapucyński. Pustelnik krąży po polach i lasach z mosiężnym krzyżem w ręku i boso nawet w zimie i żyje z jałmużny, a częścią z szlifowania nożów. Krąży pogłoska między ludem, że pochodzi z okolicy Kukleny, że się uczył teologii i że studyjując księgi religijne popadł w obłęd i tu się zabłąkał. Inni twierdzą, że rodem jest z okolicy Turnawy, że będąc kowalem, z żoną się poróżnił i że to go natchnęło myślą pustelnictwa. Sam zaś utrzymuje, że pochodzi z Pilgram, lecz o przeszłości swej nic mówić nie chce. Wezwany do sądu niestawił się, póki przez policyę nie był dostawiony. Zwierzył on wtedy sędziemu powiatowemu tajemnicę swego życia, i odtąd żyje spokojny, zestarzał się, pochylił, włosy mu posiwiały i suknie się podarły. Gdy się go w lesie napotka, śpiewa on zwykle. Chociaż nikomu nic złego nie robi, ludzie jednak wyrządzają mu krzywdy; niedawno skradziono mu z chaty skromne jego przyrządy. Księżna Taxis mniej zdaje się nim teraz zajmować.

— W Kielcach w sądzie okręgowym rozbieraną miała być sprawa kryminalna o mężobójstwo; podsądna, należąca do sfery inteligentniejszej, odznacza się niepoślednią pięknością. Tymczasem sprawa ta zakończyła się niespodziewanym dramatem. Obwiniony o współudział w mężobójstwie z Maryą S., mniemany kochanek wdowy, w tych dniach przybył do jej mieszkania w Miechowie, gdzie pozostawała do czasu sądu pod ścisłym dozorem policyi, i wystrzałem z rewolweru zabił Maryę S., drugą zaś kulą sam pozbawił się życia.

— Znana w W. Waradynie piekarka-artystka p. Aleksandrowa Nagy, przesłała Cesarzowi Franciszkowi Józefowi w dzień Śgo Józefa, arcydzieło swej sztuki, składające się z wybornego chleba, lękając się jednak czy Monarcha darem tym nie pogardzi. Tymczasem, jak donoszą dzienniki węgierskie, nadeszło z gabinetowej kancelaryi cesarskiej pismo do burmistrza w W. Waradynie, które donosi, że Cesarz ofiarowany sobie chleb łaskawie przyjąć raczył i przekazał dla ofiarującej załączone 10 dukatów w złocie. Uszczęśliwiona piekarka oświadczyła ze łzami w oczach, że dukaty zachowa na wieczną pamiątkę i zaleci dzieciom swym nietykać ich i jako skarb święty następcom swym pozostawić.

— We środę odbył się w Warszawie pogrzeb Henryka Wieniawskiego, którego zwłoki przywieziono z Moskwy. Przed południem odprawionem zostało nabożeństwo w kościele Ś. Krzyża, podczas którego artyści wykonali mszę Moniuszki i legendę Wieniawskiego, psalm Zarzyckiego i „Salve Regina" Żeleńskiego. Po południu liczne tłumy odprowadziły zwłoki artysty na cmentarz; przed karawanem niesiono wieńce i skrzypce okryte krepą. Podczas pochodu pogrzebowego orkiestra grała marsze żałobne Nideckiego i Münchheimera a nad grobem chóry męzkie odśpiewały „Ave Maria" Troszla i „Salve Regina" Nideckiego, wreszcie odegrano marsz żałobny Grossmanna.

— We środę toczył się w Warszawie proces jenerał-majora z orszaku cesarskiego bar. Offenberga i kapitana dragonów Zinserlinga o przeniewierzenie 25,000 rubli pieniędzy skarbowych. Początkowo rozdawano bilety wejścia do sali sądowej, ale nadszedł rozkaz z Petersburga, aby proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

— Na mocy rozporządzenia policyjnego każdy przybyły do Warszawy obcokrajowiec po zameldowaniu swem podpisać ma deklaracyę, że pod karą grzywny bezzwłocznie postara się o kartę pobytu.

— *Gołos* donosi według korespondencyi z Orenburga, że panowały tam przed dwoma jeszcze tygodniami mrozy dochodzące do 15 stopni, a śniegi w okolicy były tak wielkie, że wszelki ruch został zatamowany. Przytem zerwał się w d. 20 marca silny wicher zwany tam „buran" rodzaj samum orenburskiego, który pozasypywał do reszty drogi i wsie. Znaleziono nazajutrz cały tabor podróżnych zasypany śniegiem w stepie. Ludzie prawie cudem zdołali się uratować, ale konie i bydło padły ofiarą. W kilka dni później wilki zjadły na drodze z Orenburga do Pleska przejeżdżającego tamtędy urzędnika ministerstwa sprawiedliwości.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Śliwińskiego za kradzież parasolki; Józefa Miklasa za kradzież kilku pomarańczy; Feliksa Hironia za kradzież odzieży; Juliana Matkowskiego za kradzież zegara ściennego; Reginę Walewkownę za kradzież garnka z szmalcem; Kazimierza Preisa za dręczenie psa; cztery osoby za pijaństwo.

Wczoraj wieczór od popiołu żarzącego wsypanego do smietnika pod L. 44 w Rynku, zapaliły się śmiecie, lecz domownicy zaraz ogień przygasili.

Ostrzega się przed dwoma oszustami, którzy w ostatnich czasach pojawili się w Galicyi i pod pozorem dawania przedstawień magicznych, wyłudzają od łatwowiernych pieniądze, a następnie znikają bez śladu. Jeden z nich mieniący się Karol (Charles) Lacroix, mówiący po polsku i po niemiecku, wzrostu średniego, włosów ciemnych, z plamami na szyi, przedstawia się jako dyrektor teatru w Buffo; drugi zaś mieniący się S. Rapackim lub Antonim Dobrzańskim, który nadto popełnił kradzież, jest wzrostu wysokiego, włosów ciemno-blond, mówi po polsku i nieco po niemiecku, przymruża lewe oko i nachyla się na prawy bok. Obaj wymienieni oszuści są młodzi.

TEATR W niedzielę d. 11go kwietnia tragedya w 5 aktach przez Schillera i Laubego: *Dymitr Samozwaniec.* — **Początek o godz. 7ej.**

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 9 kwietnia pochmurno, chłodno, dżdżysto; termometr od 3·0 doszedł do 5·6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 739·1 millim., termometru 2·0 C. Wiatr północny.

— W niedzielę d. 11 kwietnia: Ś. Leona I. pap.; w poniedziałek 12go kwietnia: ŚŚ. Juliusza p. i Damiana b.

Wiadomości bibliograficzne.

— Jako dalszy ciąg swych poprzednio wyszłych uwag nad rybami krajowemi wydał świeżo prof. Dr. M. Nowicki nakładem Towarzystwa rybackiego *Dodatki do rozsiedlenia ryb w Galicyi* w 8, 17 str. Są to niektóre dane, zebrane przez osoby, których pomyślny rozwój Towarzystwa rybackiego żywo obchodzi, o rybach krajowych w dorzeczach Wisły, Dniestru, Prutu i Styru. W końcu dołączony jest spis ludowych nazw rybich, mianowicie polskich z dorzecza Wisły i ruskich z dorzecza Dniestru, Prutu i Styru. Spis ten wydany i rozesłany został także w osobnym arkuszu dla poczynienia nad pojedyńczemi nazwami uwag, jakieby przy tem nastręczyć się mogły.

Treść Nr. 170 *Wędrowca*. Ratunek na morzu (z 2 drzewor. dok.); Czarny talizman powiastka chińska (c. d.); Podróż majora Serpa Pinto do Afryki południowej; Fam-fam ludy Afryki środkowej (z 2 drzewor. dok.); Wycieczka na Sybir przez Br. Reichmana (c. d.) Szkice humorystyczne; Kronika geograficzna; Nowości, Do tego Nr. dołączony jest 8 arkusz dzieła „Wspomnienia Czarnohory" M. A. Turkawskiego.

— *Tygodnik Powszechny* Nr. 14 zawiera: Andriolli, przez Stan. Grudzińskiego; Alleluja! (wiersz) przez tegoż; Dla dobra dzieci, studyum z natury, przez autora „Kłopotów starego komendanta"; Helena Iwanówna, żona Aleksandra Jagiellończyka, przez Juliana Bartoszewicza; Z ruchu naukowego, przez S. K.; Antoniusz i Kleopatra, wykład publiczny Maryana Gawalewicza; Magiczne zagadnienia, pogadanki naukowe, przez Juliana Ochorowicza, III, Chiromancya; Notatki literackie; Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collinsa; Objaśnienia rycin; Kronika polityczna; Rozmaitości. **Ryciny:** E. M. Andriolli: Dzikie woły przy ujściu Rodanu, z obrazu Vaysona; Obrazy z Górnego Szląska: (Wylew Odry; Dworek wiejski; Chata chłopska; Głód; Powrót rybaka z obrazu M. Feyena.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Dalszy ciąg).

Kraków d. 9 kwietnia.

Trybunał ogłosił dziś wynik kilkugodzinnej swej wczoraj narady względem poprawek i wniosków uczynionych przez prokuratoryę i obronę do 56 pytań. Prawie wszystkie z nich zostały nieuwzględnione, z powodu czego prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Poczem przewodniczący udzielił głos oskarżycielowi publicznemu do jego ostatecznych wywodów.

Prokurator rządowy p. Brason:

Po całorocznem bez przerwy zajęciu sprawą niniejszą i po długotrwałej, nader trudzącej rozprawie, z niecierpliwością wyczekiwałem chwili, w której przyjdzie na mnie kolej wypowiedzenia ostatniego słowa o tej sprawie, a tem samem zakończenia jej z mej strony.

Lecz nietylko każdy z nas, których losy przeznaczyły brać w sprawie tej bezpośredni udział, z pewną niecierpliwością wyczekiwał zakończenia takowej, ale wyczekuje go także społeczeństwo, które przedmiotem tyle dla niego ważnym i drażliwym mocno zaniepokojone, ma przedewszystkiem prawo dowiedzieć się, czy i w jaki sposób władze dla bezpieczeństwa jego ustanowione, obowiązek swój spełniły.

Jaki będzie rezultat sprawy — o tem trudno przesądzać; atoli z przebiegu rozprawy, przy której się cały zasób pracy i nagromadzonego w śledztwie materyału choć w części uwydatnił, poweźmie społeczeństwo przynajmniej to przekonanie, że mnie na dobrych chęciach i wytrwałości w obronie jego praw nie zbywało.

Przeświadczenie to będzie zarazem dla mnie najpiękniejszą i najzaszczytniejszą nagrodą.

Rzadko bowiem zdarzy się sprawa, w którejby interes całego społeczeństwa tak ściśle się wiązał z procederem karnym, w którejby ten pewnik tak przekonywująco do każdej jednostki przemawiał, że ustawy karne wyłącznie ku obronie społeczeństwa służą, i że w danym razie jedynie ścisłe zastosowanie tych ustaw karnych, naruszony porządek prawny przywrócić może.

Dlatego to minąłbym się z mym obowiązkiem, gdybym was panowie przysięgli, jako sędziów z łona społeczeństwa wybranych, zaraz na wstępie mego wywodu nie wezwał, żebyście się z największą gorliwością i przejęciem się sprawą tą zajęli i włożony na was obowiązek sumiennie spełnili.

O ile to do mnie należy, będzie mojem usilnem staraniem wam to zadanie ułatwić, a przedewszystkiem to, coby jeszcze mimo śledztwa i przeprowadzonej rozprawy wyjaśnienia wymagało, wyjaśnić, i do poparcia oskarżenia posłużyć mogło, w krótkości przedstawić.

Takiego wyjaśnienia wymaga przedewszystkiem pytanie: co jest socyalizm? — a to właśnie dlatego, że pytanie to nietylko w rozlicznych książkach i broszurach, które oskarżeni rozszerzali, jest rozbierane, ale przeważnie dlatego, ponieważ pytanie to dominuje nad całą sprawą, a tu w sali sądowej ku wielkiej naszej chlubie, dotychczas nie było przedmiotem wywodu ze strony oskarżyciela publicznego.

---

cieszmy się jego przybyciem i wesołemi rolami, w których wystąpi. Pierwszy raz ukaże się w *Walce kobiet*, która doprawdy więcej warta, niż walka wyborcza.

Sądzimy że bal dobroczynny na korzyść ostatnią powodzią dotkniętych powiślan — ściągnie liczne grono zwolenników. Zabawie tej zdołają przewodniczący nadać charakter nowy, przy którym utraci ona cechę zwykłego balu publicznego. Chcemy tu mówić o wprowadzeniu kotyliona. Inowacya ta, z wielką radością powitana nie mało się przyczyni do urozmaicenia tego wieczoru, któremu wszyscy świetne powodzenie rokują.

Nie wiemy czy stoi w jakim związku ze znanem godłem zaściankowej polityki polskiej czekania czegoś na wiosnę, peryodyczne pojawianie się niezliczonych broszur politycznych, których treść jest z małymi wyjątkami amplifikacyą tytułu, a tytuł reklamą. Począwszy od „Nasze położenie," „Nasz program," aż do pytajników: „Cóż robić", „Cóż dalej," a do wykrzykników: „Jak się zmartwychstaje i „Precz! z tym albo z owym!" Są to owe papierowe kwiaty literatury, gawęda przyprawiona obmową, dla zajęcia czytelników, a zakończona niezgrabnie, nakreślonemi obietnicami, dla przekonania tychże. Czemś nakształt tych olbrzymich płócien, barwami surowemi jaskrawych, egzotyczną wegetacyą upstrzonych, któremi na jarmarkach przyciągają widzów właściciele cieląt o 8 nogach i tem podobnych rzadkości.

Porównywano Kraków z Rzymem pochlebnie i słusznie może dla mnogości kościołów i zakonów, nawet z Herkulanum mniej pochlebnie wprawdzie, lecz trafnie zkądinnąd. W miastach w których żywi nie żyją, lub mało, tem dłużej żyją umarli— w czci, w wspomnieniu i sercach. Nadchodzące jubileusze Długosza i Kochanowskiego a za lat parę zbliżająca się uroczysta rocznica bohaterskiej obrony Wiednia, wiele tu osób zajmują; odblaski sław zgasłych i świetnej przeszłości, do nowych prac zachęcają.

Myliłby się ktoby sądził, że sami umarli cieszą się jakiem takiem powodzeniem w mieście naszem Wystawa szkiców, o której obszernie pisano na temże miejscu, dwie nowe komedye jedna Bałuckiego „Sąsiedzi" a druga ludowa p. Galasiewicza, wszystko to było przedmiotem rozpraw nad dzisiaj tak modnym realizmem; przybycie portretu p. Modrzejewskiej pędzla sympatycznego artysty p. Ajdukiewicza, jeden z darów do mającego się utworzyć muzeum narodowego w Sukiennicach ucieszyło miłośników sztuki, lecz jak już nadmieniliśmy zniknięcie jego z naszego horyzontu zachmurzyło umysły. Obraz niesłychane wrażenie zrobił w Warszawie a znawcy zaliczają go już śmiało do najlepszych płócien polskich. Swiadczy to wymownie o szybkiem rozwoju sztuki krajowej, która dziś wszystkich obchodzić winna, a której głównem centrum jest niewątpliwie Kraków.

Gdyby nie to, nie ważylibyśmy się na porównanie trzecie, Krakowa z Florencyą nie śmielibyśmy wygłaszać nadziei, że na wzór florenckich rozmów będzie można kiedyś krakowskie pogadanki o sztuce wyjawić. Dziśby już imion nie brakło, obok Grotgera, Matejki, i Siemiradzkiego ileż mniejszych i większych talentów się nie uszykowało. Nie ulega wątpliwości, że dzieła sztuki jeśli nie zawsze trafnie ocenione to w każdym razie ogólnie tu bywają cenione i miłowane.

Miłość to co najwięcej platoniczna, gdyż większa część malarzy zmuszona dzieła swoje wprost wysyłać do Warszawy jako do jedynego miejsca odbytu. Miłość podobna nawet do ślepego i zabobonnego przywiązania, w którem przedmiot sam podrzędną gra już rolę, a najważniejszą rzeczą uczucie.

Uczucie to odbija się najwyraźniej w krytykach i sądach o dziełach sztuki, jakie spotykamy w rozmaitych korespondencyach z Krakowa. Dziękują najpierwej malarzowi za to, że malował z natury, że gobelin jest gobelinem, a nie tłem lasu lub pejzażu, że osoba jest podobną, chociaż wyidealizowaną, jeżeli to o portrecie mowa i t. p. A cóż dopiero gdy się spotka z podpisem tej lub innej uznanej powagi. Uwielbienie nie zna granic.

Czytając tego rodzaju recenzye i sprawozdania przychodzi nam na myśl przykład owego, filozofa w starożytności, który w Sparcie nauczając publicznie, tak się stał popularnym i uwielbionym że nie mógł ust otworzyć, bez wywołania ogólnego podziwu. Powiadają że gdy raz był się zamknął w zamiarze pracy, dolatywały uszów jego zbyt głośne pochwały uczniów. Wyszedłszy pod portyk, zawołał starem i zagniewanem głosem: „Mniej czcijcie mędrca, a bardziej mądrość."

Ilaż to ludziom powiedzieć i u nas można: mniej czcijcie mistrza, a bardziej sztukę.

Dziwna to geneza tej sztuki polskiej, która bez przyjętych tradycyj, z przedstawicielami rozproszonymi na wszystkie strony, doszła jednak do pewnej jedności i do rozkwitu, bez Medyceuszów i włoskich błękitów, bez ukształtowanego społeczeństwa, wśród wcale nie renesansowych warunków życia. Żaden naród nie wcielił dziejowo tak jak my znanego wiersza Schillerowskiego: „Muszą ginąć w rzeczywistości narody mające odżyć w pieśni".

W pierwszych już chwilach po katastrofie, która przecięła nasz byt narodowy, messyanizmu polotem pieśni, wieszcze narodu, podnosili ducha upadającego a całą tęczą obrazów z przeszłości i utworów poetycznej fantazyi łagodzili smętność dni wygnania. Ciekawem zjawiskiem, że naród który najwięcej ucierpiał, najmniej stosunkowo ujemnych wydał poetów, najmniej hipokondryij i cierpkiej woni a formy byroniczne przyswajał sobie tylko i uszlachetniał, podnosząc przyczynę zwątpienia. Dziś znowu malarstwo, ostatnia przybyła muza do Polski, pogrobowe już dziecię ojczyzny nowym blaskiem wspomnienia te wszystkie odświeża i głosi. W czasach przepychu i świetności patrzała ona ostatnia z dziewięciu, na Polskę lśniącą swym oryentalnym zbytkiem i z Włoch wywiezioną Zygmuntowską kulturą. Widziała z wysokości Parnasu i wjazd Ossolińskiego do Rzymu, któremu świat cały się dziwował, i owe słynne poselstwa do Carogrodu, słyszała płacz dziewcząt w jasyrze; lecz ani blask polskiego oręża, ani melodyjne tchnienia Kochanowskiego nie mogły jej zniewolić do opuszczenia swej boskiej kryjówki. I wtedy lubowano się w dziełach sztuki co prawda, lecz raczej jako w kosztownych przedmiotach i dla mody. Ducha artyzmu domorodnego nie było.

Dopiero w dniach żałoby i kiru, w dniach bezbarwnych i smętnych po hymnach boleści i wskrzeszeniach w poezyi, przybyła jako pocieszycielka, jak owa cudna dziewica w balladzie, która rok rocznie biednym pasterzom wiosnę przynosi. Odtworzyła nam zwycięstw widok upajający jak je niegdyś w Polsce widziała; odtworzyła łez przebraną miarę i jakby śpiew nasz łabędzi, którego nutę słyszała, odtworzyła miłość a chcąc światu swą bytność oznajmić z za sfery narodowej wyszedłszy kartą dramatycznej wielkości z pierwszych dziejów chrześciaństwa a więc i ludzkości świadectwo żywotności przyniosła i rozgłosiła sławę polskiego imienia od Paryża do Melbourna językiem niemym kształtów i barw.

Bądź co bądź i pomimo zasady politycznej, iż tylko na siebie liczyć winnismy a nie oglądać się na nikogo, zawsze to nas przyjemnie i słusznie łechce, gdy o nas jest mowa na obczyznie; tem to przyjemniejsze im rzadsze. Dawniej mieliśmy domy polskie lub towarzyskie meteory, co na wielkim świecie europejskim błyszczały, nie bez pożytku dla sprawy. Dziś wyszliśmy niemal zupełnie z tych stosunków. Do rzadkich domów polskich na wielkim świecie zaliczyć trzeba willę *Olivetto* w Nicei hr. Władysławów Branickich. Otóż donoszą nam, że w tym uroczym ustroniu, odbyło się polskie święcone nadzwyczaj świetne które zgromadziło około mazurków i bab egzotyczne a tak błyszczące towarzystwo ziemskiego Eldorado a jednego z przedmiotów pożądliwości *Italia Irredenta*. Dzienniki miejscowe opisują z najdrobniejszemi szczegółami to polskie święcone odbyte na włoskiej ziemi, annektowanej do Francyi a nie mają wyrazów na wychwalenie gościnności gospodarstwa. Między innymi znajdował się w willi *Olivetto* arcyksiążę Wiktor, a tak w jednym dniu na dwóch polskich święconych pokrewnych sobie, znajdowało się dwóch Habsburgów.

Nie spodziewajcie się moi Panowie, bo nie jest to moją rzeczą, dać wam na to pytanie odpowiedź ze stanowiska naukowego; takie przedsięwzięcie, wkraczające w dziedzinę teoryi, należy bowiem do zakresu profesorskiego. Mojem zadaniem zaś będzie jedynie wykazać co jest socyalizm, czyli jak on się objawia w życiu społecznem i państwowem. Do rozwiązania tak postawionej kwestyi wystarczy zupełnie, jeżeli wam opowiem, jak ten ruch, który socyalnym zowiemy, powstał i rozszerzał się, jakie są jego cele i dążności, nakoniec jakiemi środkami do urzeczywistnienia takowych zdąża.

I przytem nie sięgnę dawniejszych czasów, w których takowy więcej w teoryi jak w czynie się objawiał, lecz ograniczę się do najbliższych, w których stał się *mane tekel* społeczeństw żyjących.

Określiwszy w ten sposób zadanie, pomijam zupełnie rewolucyę francuską lutową a względnie czerwcową z roku 1848, jako nie mające wyłącznie cechy socyalnej i przystępuję odrazu do ruchu socyalnego, jaki się w Niemczech w przedostatnim dziesiątku lat objawił.

Twórcą takowego był Ferdynand Lassale, z którego nazwiskiem, w książkach przez oskarżonych rozszerzanych, tak często się spotykamy.

Ferdynand Lassale, Prusak z urodzenia i gorący patryota, wystąpił na publiczną arenę jako agitator socyalny w chwili konfliktu między rządem pruskim i sejmem tamtejszym o budżet wojskowy. Należąc sam do partyi postępowej, która w konflikcie tym przeważną odgrywała rolę, chciał przez nią i za jej pomocą przyjść do władzy. Gdy mu się to, z przyczyn od niego niezależnych, nieudało, postanowił na innej drodze dojść do tego samego celu.

W Niemczech była już podówczas wielka liczba stowarzyszeń podniesienie stanu robotników pod względem oświaty na celu mających, tak zwanych „Arbeiterbildungsvereine.“ — Stowarzyszenia te zostawały w największej części pod kierunkiem partyi postępowej, która chcąc w konflikcie z rządem nadać sobie większą siłę, nietylko robotnikom schlebiała, ale nadto do scentralizowania tych luźnych, po całych Niemczech rozrzuconych stowarzyszeń, dążyła.

Lassale z partyą postępową, która mu nawet mandatu do Izby nie dała, i wskutek tego z nią zerwawszy, postanowił broni tej, jaką się partya ta wobec rządu posługiwać chciała, przeciw niej użyć i rzeczywiście udało mu się po kilku wystąpieniach osobistych i publikacyach pisemnych założyć na dniu 23 maja 1863 roku (w Lipsku) tak zwane ogólne stowarzyszenie niemieckich robotników „Allgemeiner deutscher Arbeiterverein,“ do którego część stowarzyszeń dawniejszych „Arbeiterbildungsvereine“ przystąpiła.

Program przez Lassala ułożony, wychodząc z zasady, że samopomoc ze strony robotnika nie jest wystarczającą by go z nędzy materyalnej wydźwignąć, żąda pomocy państwa w formie kredytu dla spółek zarobkowych, do których zwolna wszyscy robotnicy wejść mają, a jako jedyny środek dojścia do tego celu, uważał powszechne głosowanie „das allgemeine Wahlrecht.“

Jak widzicie więc, moi panowie, nie był program Lassala wrogi ani państwu, dla którego Lassale większą jeszcze władzę windykował, ani też nie naruszał praw własności osobistej, które sam Lassale w pismach swoich jak najwyraźniej, jako nietykalne uznawał.

Agitacya Lassala miała wprawdzie dosyć znaczne powodzenie, lecz po wczesnej, nienaturalnej śmierci jego w lecie 1864 roku, nie znalazł się między zastępcami jego w prezydenturze żaden człowiek, któryby łączył w sobie przymioty wielkiego talentu, jakiemi się Lassale niezawodnie odznaczał, a które mu tyle zwolenników zjednały.

Stowarzyszenie przez niego założone istniało wprawdzie po śmierci Lassala jeszcze przez lat 10 i odbywało swoje zgromadzenia, ale ruch przez niego wywołany wszedł zwolna w inne tory i zlał się w końcu z zupełnie odmiennym a nawet wprost pierwotnemu kierunkowi przeciwnym.

Jak to już poprzednio nadmieniłem, pozostała część stowarzyszeń, tak zwanych „Arbeiterbildungsvereine,“ wierną tendencyi i kierunkom partyi postępowej, która je neutralizować usiłowała, ażeby tem łatwiej agitacyi Lassala opór stawić.

W tym celu zwołany został więc tych stowarzyszeń w lecie 1863 do Frankfurtu, na którym ukonstytuował się „Związek niemieckich stowarzyszeń robotników.“

Tak na tem pierwszem, jak niemniej na drugiem walnem zgromadzeniu w Lipsku 1864 roku odbytem, zachował i trzymał się związek ten tendencyj partyi postępowej, lecz już na trzecim wiecu, który się w Stuttgardzie 1865 r. odbył, przyjął wbrew tendencyi owej partyi w program swój powszechne głosowanie, a czwarte zgromadzanie w roku 1866 oświadczyło się już wprost przeciw partyi postępowej i agitatorowi tejże Schulcemu z Delitsch.

W roku 1867 na walnem zgromadzeniu w Gera odbytem, wybrał już związek ten znanego komuniste Bebla na przewodniczącego, następnego roku (1868) przystąpił do programu internacyonału, zaś w roku 1869 na zgromadzeniu w Eisenach przybrał nazwę „Partyi robotniczej socyalno-demokratycznej,“ i ogłosił się jako gałęź międzynarodowego stowarzyszenia robotników (Internacyonału).

Zanim wam, moi panowie, cokolwiek o dziejach międzynarodowego stowarzyszenia robotników opowiem, muszę już na tem miejscu, dla zrozumienia doniosłości uchwał partyi robotniczej socyalno-demokratycznej przytoczyć, że program międzynarodowego stowarzyszenia, do którego właśnie partya socyalno-demokratyczna na wspomnianem zgromadzeniu w Norymbergii w 1868 r. przystąpiła, był czysto komunistyczny.

Głównemi zaś cechami komunizmu są: wspólność własności wszystkich środków produkcyi z wykluczeniem wszelkiej osobistej własności, tudzież międzynarodowość w stosunkach społecznych.

Agitacya ta więc, początkowo jako czysto polityczna i narodowa, przybrała z biegiem bardzo krótkiego czasu, cechę wprost przeciwną, poczającą nas jak najdowodniej, że na pochyłości teoryj demagogicznych nie ma sposobu zatrzymania się i że ostatecznie zawsze ten prąd zwycięża, który najskrajniejsze żądania stawia i rozbudzonym namiętnościom najbardziej dogadza.

Wobec tej agitacyi niepodobna było założonemu prawie równocześnie przez Lassala stowarzyszeniu zatrzymać się w granicach dawnego programu, i stało się, co rzecz z konsekwencyi dopieroco wskazanej konieczności nastąpić musiało, że i to ogólne stowarzyszenie robotników niemieckich z zaparciem własnych zasad z partyą socyalnodemokratyczną się zlało!

Połączenie to miało miejsce na wspólnem zgromadzeniu w maju 1875 w Gota. Ułożony na tem zgromadzeniu program wyznaje już jak najwyraźniej zasady komunistyczne, a jeżeli mimo tego partya tak zorganizowana nie przybrała oficyalnie nazwy „komunistycznej“, lecz nazwę socyalistycznej partyi robotników, to znajdujemy komentarz do wytłomaczenia tej okoliczności w mowie ówczesnej jednego z przywódców tej partyi, Liebknechta, który wówczas oświadczył: „Socyalizm naszej partyi jest zupełnie identycznym z komunizmem. Jeżeli mimo tego uchwaliliśmy nazwać partyę naszą socyalistyczną, to taktyka ta ma swoją przyczynę w tem, że ogólniejsza i nieokreślona nazwa propagandę bardziej ułatwia.“

Widzicie więc moi panowie na jakie tory zeszła w bardzo krótkim czasie, bo zaledwie w przeciągu lat dwunastu agitacya socyalna w Niemczech, jak się z zarodku pierwotnego, skierowanego ku poprawie losu robotników w granicach państwowych i przy pomocy państwa, stała wrogą nietylko osobistej własności, w której jedyną przyczynę nędzy robotników upatruje i klasom posiadającym, ale nadto wrogą istniejącym związkom państwowym i społecznym. Partya socyalno-demokratyczna ogłosiwszy się zarazem jako gałęź międzynarodowego stowarzyszenia robotników przeniosła punkt ciężkości swej organizacyi po za granice państwa niemieckiego. i przełożyła go do tego stowarzyszenia, które według swego założenia miało służyć do zespolenia proletaryatu całego cywilizowanego świata.

O tem to międzynarodowem stowarzyszeniu robotników, wypada mi więc cokolwiek powiedzieć, tem bardziej, ile że ono na ruch socyalny w Niemczech przeważny wywierało wpływ, ale nadto poniekąd z naszą sprawą ma pewien związek.

Jeszcze w roku 1847 zawiązał żyd Karol Marks w Brukselli „pierwsze stowarzyszenie robotników“ a równocześnie przystąpił wraz z Engelsem do istniejącego już od dłuższego czasu związku komunistów.

Ten tajny związek komunistów był przez członków swoich pierwszym zawiązkiem organizacyi niemieckiej socyalnej — demokracyi, a zarazem pierwszy, który „międzynarodowy“ charakter ruchu robotniczego do wysokości zasady podniósł i w praktykę wprowadził. Liczył bowiem już Anglików, Belgijczyków, Węgrów i Polaków jako swoich członków i zwoływał już zgromadzenia robotników do Londynu.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje ułożony w r. 1848 właśnie przez Karola Marksa i Engelsa manifest tego związku. W tym bowiem manifeście przychodzą już wszystkie zasady i zdania, które stanowią program późniejszych organizacyj. I tak jest już w tym manifeście mowa o owym „żelaznym prawie najmu“, o konfiskacie majątków — o prostytucyi kobiet spowodowanej przez teraźniejszy porządek społeczny — tudzież oświadczenie, że dążnością komunistów jest „gwałtowny przewrot teraźniejszego ustroju społecznego“,

Charakterystyczne jest zakończenie tego manifestu, które tak brzmi: „Komuniści nie zamierzają wcale ukrywać swoich zamiarów i dążności, przeciwnie oświadczają jaknajwyraźniej, że cel ich da się osiągnąć jedynie przez gwałtowny przewrot obecnego ustroju społecznego. Niechaj więc klasy rządzące truchleją przed rewolucyą komunistyczną. Proletaryat nie ma nic do stracenia prócz kajdan, może zaś zyskać cały świat. — A więc razem proletaryusze całego świata“.

Związek ten istniał do roku 1853, a zmartwychwstał po dziesiątku lat w stowarzyszeniu międzynarodowem robotników, a stało się to z następującej okoliczności:

Rząd francuzki chcąc klasom robotniczym dać sposobność poznania naocznie postępów przemysłu, wysłał własnym kosztem w roku 1862 pewną ilość robotników na owczesną wystawę Londyńską.

Robotnicy francuzcy doznali ze strony robotników angielskich uprzejmego przyjęcia, a przy bliższem zetknięciu się poczęto badać myśl o solidarności interesów robotników we wszystkich krajach.

Przy kilkakrotnych wzajemnych odwiedzinach deputacyj robotników, pielęgnowano tę myśl i postanowiono nareszcie na odbytem dnia 28 września 1864 w Martins-Hall w Londynie mityngu — założenie międzynarodowego stowarzyszenia robotników.

W tym celu wybrano zaraz prowizoryczną radę, która się wypracowaniem programu i statutu zająć miała.

Do rady tej wszedł między innemi wspomniany już kommunista Karol Marks. — Jemu też przypadło uskutecznić zadanie zredagowania programu i statutu.

Z zadania tego wywiązał się rzeczywiście wiernie swoim przekonaniom, a wcieliwszy w program zasady komunistyczne, zakończył takowy nawet temi samemi słowy, których w manifeście komunistów użył: „a więc razem proletaryusze całego świata.“

Tak program jak i statut zostały w roku 1866 na pierwszym w tym celu do Genewy zwołanym kongresie przyjęte.

Według statutu spoczywało kierownictwo tego stowarzyszenia w rękach rady generalnej, która siedzibę swoją miała w Londynie. W tej to radzie generalnej był właśnie ten sam Karol Marks prawdziwą głową.

Zasady, które w programie tylko ogólnikowo i rozmyślnie nie dla każdego zrozumiale były zawarte, zostały na następnych dorocznych kongresach bliżej określone i sformułowane. Tak na przykład zadekretowano w roku 1869 na kongresie w Bazylei „zniesienie prawa dziedzictwa i osobistego prawa własności ziemskiej“. Wspominam o tem dlatego, ponieważ niemiecka partya socyalno-demokratyczna na walnem zgromadzeniu w roku następnym w Stuttgardzie odbytem do tych uchwał kongresu internacyonału w Bazylei powziętych przystąpiła.

Również o kongresie internacyonału w roku 1872 w Haadze odbytem wspomnieć muszę, ponieważ na tym to kongresie zaszedł wypadek, który rozdwojenie w łonie tego towarzystwa sprowadził.

Zastępcom robotników romańskich ras niepodobał się sposób agitacyi internacyonału, który idąc za zdaniem Karola Marksa, nowożytne państwo własną jego bronią zwyciężyć chciał, zachowując sobie użycie środków gwałtownych aż do chwili, w której masy agitacyą zdemoralizowane i zbuntowane będą; gdy przeciwnie zastępcom ludów romańskich jako z natury swej gorętszym, konspiracye przeplatane wybuchami i atentatami więcej się podobały. Na czele tej opozycyi stanął członek internacyonału i twórca nihilizmu Michał Bakunin, któremu jako anarchiście wstrętną była nawet powaga i władza rady generalnej internacyonału. Program jaki Bakunin na tym kongresie rozwinął, a o którym wam moi panowie później więcej opowiem, nie zyskał jednak poparcia, a opozycya ta spowodowała wykluczenie jego i 2 jego zwolenników z internacyonału.

Razem z Bakuninem wystąpili jednak także belgijscy, francuzcy i hiszpańscy delegaci, i utworzyli pod przewodnictwem Guillauma, poprzedniego sekretarza Bakunina, nowy związek tak zwany „federacyjny internacyonał“, z którego się znów „anarchiczny internacyonał“ czyli tak zwana „Jurajska federacya“ wyłoniła.

Nowy ten związek zwoływał corocznie kongresa, rozprzestrzenił się na całą Europę, począwszy od Rosyi do Hiszpanii, Włoch i Grecyi, a siecią swoją ogarnął nawet Egipt i Amerykę, lecz po śmierci Bakunina rozpoczął się jego upadek.

Żeby się znów ożywić, postanowiono na kongresie Berneńskim w r. 1876 zwołać na r. 1877 kongres światowy do Gent-Tain', tam miało nastąpić połączenie proletaryatu, który na kongresie w Haadze w r. 1862 się rozdzielił. Naturalnie miało połączenie to nastąpić w duchu zasad Bakunina. Kongres ten odbył się rzeczywiście w Gent w czasie od 9 do 15 września 1877 r.

W debatach, jakie na tym kongresie toczyły się, wystąpiła jaskrawo różnica między niemiecką socyalno-demokracyą, a względnie zwolennikami skarbu a anarchistami.

Jakkolwiek bowiem zgodne były obie partye w zdaniu, że wszystkie kapitały t. j. środki produkcyjne, jak niemniej ziemia, mają przejść z posiadania prywatnego na wspólną własność, to Marxiści żądali, żeby właścicielem tych kapitałów i ziemi było wolne państwo ludowe, któreby według uchwał większości z wyborów pochodzącej, wszystko załatwiało i za wszystkich myślało, regulując nietylko produkcyę i konsumpcyę wogóle, ale nawet najmniejsze potrzeby każdej jednostki, która w tym państwie nie miałaby najmniejszej samodzielności, gdy przeciwnie Bakuniści czyli tak zwani anarchiści żadnego nie chcą państwa, ani rządu. Zasadniczą myślą teoryj anarchistów jest tak zwana „bezwzględna autonomia jednostki i grup“. Ta autonomia oznacza najpierw wolność każdej jednostki lub każdej grupy dobrowolnie złączonej, rządzenia się i postępowania według własnej dobrej woli. Każdemu zatem ma być wolno być uczestnikiem społeczeństwa, lub nie; gdyż nikt i nic nie powinno ograniczać zupełnej swobody jednostki. Grupa dobrowolnie połączonych osób, ma zupełnie taką samą swobodę i jest zupełnie tak samo niepodległą nikomu. Anarchiści odrzucają więc wszelką organizacyę obowiązującą, każdą władzę, nawet pochodzącą z wyborów i wykonywującą wolę wyborców. Nikogo nie wolno w żadnym razie do niczego przymusić, oto ostatnie słowo teoryi anarchistów.

W debatach zarzucali Bakuniści czyli anarchiści socyalnym demokratom, że państwo wszechwładne o jakiem oni marzą, byłoby niewiększą niewolą jaka jeszcze dotychczas na świecie nie istniała, natomiast zarzucali socyalni demokraci czyli Marxiści, anarchistom, że ich wolne grupy robotnicze, wyrobiłyby się w wolną konkurencyą, jak takowa w teraźniejszym ustroju społecznym istnieje, a którą wszyscy socyaliści jako zgubę społeczeństwa, a względnie klas robotniczych uważają.

Przy głosowaniu zwyciężyli i tą razą Marxiści czyli socyalni-demokraci, zrobili jednak tę koncesyę anarchistom, iż w wszechwładnem państwie przyszłości „wolne gminy organizowane będą“. Jak jedno z drugiem pogodzić, o tem trudno sądzić, a nawet twórcy tych uchwał zapewne nie mogliby dać pod tym względem wyjaśnienia.

Również co do „taktyki“ w jaki sposób agitacya prowadzoną być ma wystąpiły dawne różnice między Marxistami i anarchistami również i na tym kongresie. Zgodni w zdaniu, że przewrot istniejącego ustroju społecznego, ostatecznie tylko na drodze gwałtu uskutecznić się da, myślą Marxiści przez udział w życiu politycznym istniejących państw pozyskać taką większość, iżby pewnego poranku z wielką łatwością swoje plany osiągnąć mogli. Taktyka ta polegała więc na tem rozumowaniu, że jeżeli masy ludu — ta podstawa państwa — przesiąknie duchem rewolucyjnym, wtedy to potrzeba będzie stosunkowo bardzo małego wysilenia, by pożądany przewrot sprowadzić. Natomiast uważali Anarchiści czyli Bakuniści bunty i powstania peryodycznie powtarzające się, jako zdolny środek nietylko do propagandy, ale do wyćwiczenia w ogniu armii ludowej, która ostateczny bój z istniejącemi państwami i porządkiem społecznym stoczyć ma.

Wobec tych dyferencyj, nie nastąpiło wprawdzie na razie połączenie tych dwóch obozów, ale postanowiono założyć biuro, które miało się zająć pracami wstępnemi do sprowadzenia „ogólnej unii międzynarodowego socyalizmu“.

Biuro to ukonstytuowało się rzeczywiście bezpośrednio po kongresie w Gent i wydało w październiku 1877 „manifest“ do wszystkich organizacyj robotniczych w Anglii, Francyi, Belgii, Danii, Niemczech, Austryi, Szwajcaryi i Włoch.

Na skutek tego manifestu odbyła się też rzeczywiście w grudniu 1878 r. w Londynie narada delegatów wszystkich organizacyj socyalno-rewolucyjnych, na której znaleziony właśnie u Ludwika Waryńskiego „Program ogólnej federacyi do przygotowania socyalnej rewolucyi“ uchwalony został. Jestto więc nowa organizacya byłego stowarzyszenia międzynarodowego, do której wszystkie grupy socyalno-rewolucyjne przystąpiły.

Jeśli, moi Panowie, poglądy te na tendencye i organizacyę niemieckiej socyalnej demokracyi, tudzież międzynarodowego stowarzyszenia robotników mają dla nas historyczną i teoretyczną wartość, to o wiele ważniejszem jest poznanie „nihilizmu“, jako bezpośrednio do sprawy niniejszej się odnoszącego.

Twórcą tego rodzaju socyalizmu jest jak już wam wspomniałem Michał Bakunin.

Bakunin począł po raz pierwszy rozwijać swoje poglądy społeczne w piątym dziesiątku bieżącego stulecia pisząc pod pseudonimem Juliusz Eleissard do *Roczników Hallskich* (*Hallische Jahrbücher*), a następnie, począwszy od r. 1861, w wychodzącym w Londynie czasopismie *Kołokoł*, lecz dopiero w r. 1870 określił on dokładnie teoryę nihilizmu. O niektórych zasadach nihilizmu już wspomniałem przy sposobności historyj międzynarodowego stowarzyszenia, do którego Bakunin jakiś czas należał, gdyż takowe, jak już wspomniałem, znalazłszy poparcie pewnej liczby członków tego stowarzyszenia, sprowadziły rozbrat w łonie takowego i posłużyły jako sztandar do utworzenia anarchicznego internacyonału czyli tak zwanej Jurajskiej federacyi.

Teorya nihilizmu da się w krótkości w następujących zasadach streścić:

Zniesienie wszelkiej władzy, już to państwowej lub gminnej, zniesienie wszystkich klas i przywilejów, zupełne zniszczenie kapitału, zatarcie wszelkich różnic narodowościowych, wykorzenienie patryotyzmu i religii, zniesienie prawa własności osobistej, związków familijnych, a nawet wszelkiej różnicy społecznej między mężczyzną i kobietą. Na dowód jak daleko Bakunin się w teoryi posunął, niechaj wam posłuży ta okoliczność, że według jego zdania powinny kobiety zarówno jak mężczyźni nosić krótko strzyżone włosy, szerokie suknie i niebieskie okulary. Natomiast miała każda jednostka mieć niczem nieograniczoną wolność, a jedyną spójnią między ludźmi ma być grupa z dobrej woli powstała, sama się rządząca, a zatem pod każdym względem zupełna anarchia.

Ponieważ polityka polega zawsze na kompromisach, a zasady Bakunina jako najskrajniejsze nie dozwalały żadnych kompromisów, przeto wzbrania nihilizm członkom swoim udziału w polityce a ograniczając „działalność swoją na burzeniu“, stara się cel swój osiągnąć przez zdemoralizowanie i zbuntowanie mas, które ciągłemi atentatami i powstańczemi wybuchami do pożądanej ogólnej rewolucyi socyalnej przysposabia.

Na czele partyi nihilistycznej stoi obecnie Piotr Ławrow w Paryżu zamieszkały, który ma 13 sekretarzy.

Partya ta dzieli się na dwie wielkie grupy, pierwsza grupa dla „Wielkiej Rosyi“, pod przewodnictwem Smyrnowa, ma siedzibę swoją w Londynie i organ swój *Wpierod*, do redakcyi którego wchodzi prócz Smyrnowa także Robert Dahle.

Druga grupa dla „Małej Rosyi“ pod przewodnictwem Michała Petrowicza Dragomanowa ma siedzibę swoją w Genewie w Szwajcaryi, a organ swój *Obszczyna* redagowany przez Dragomanowa. W skład komitetu dyrygującego wchodzą między innemi Sergiusz Jastrembski, Liachocki, Mikołaj Żukowski, Anna Makarewicz i Elsnitz.

Do pierwszej grupy należy „Stowarzyszenie do wyswobodzenia ojczyzny“ czyli tak zwani „Jakobińcy“, którego program jest najrychlejsze zagarnięcie władzy w kraju drogą spisku czyli rewolucyi państwowej, a to w celu utworzenia nowego ustroju ekonomicznego. Organem Jakóbinów jest czasopismo *Nabat* naczelnikiem Tkaczew, a członkami komitetu dyrygującego, są między innymi Trussow i Rapacki, którzy także są członkami należącej do tego stowarzyszenia „sekcyi czynu“.

Do drugiej grupy nihilizmu należy stowarzyszenie „Socyalno-rewolucyjne“ także „anarchiści“ zwani. Naczelnikiem tego stowarzyszenia jest wspomniany Elsnitz, a w skład komitetu wchodzi między innymi również wspomniany już Mikołaj Żukowski i Sergiusz Krawczyński. Stowarzyszenie to posługuje się organem grupy małoruskiej nihilizmu to jest redagowaną przez Dragomanowa *Obszczyną*, który prócz tego wydaje jeszcze dla wyrównania różnic między wszystkiemi temi stowarzyszeniami osobny dziennik *Obszczeje dieło* (*La cause generale*), a nadto trzeci przeznaczony do propagandy między Rusinami dziennik *Hromada*.

Wspomniane codopiero Stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne przybrało do grona swego członków narodowości romańskiej i słowiańskiej, mamy więc sekcye włoskich, hiszpańskich, ruskich, czeskich i polskich socyalnych rewolucyonistów.

Ostatecznie można powiedzieć istnieją dwa wielkie międzynarodowe obozy socyalistów, a mianowicie komuniści i anarchiści, jako zwolennicy zasad nihilistycznych, przezco nihilizm przeznaczony początkowo dla Rosyi stał się międzynarodowym.

W jaki sposób prądy socyalistyczne do Galicyi, a w szczególności do nas się dostały o tem osobno rozprawiać nie będę, ponieważ musiałbym powtórzyć to, co już w akcie oskarżenia jest zawartem, a wywód mój musiałby się przewlec w nieskończoność.

Dlatego przystępuję odrazu do rzeczy z postawieniem kwestyi „z jakim obozem socyalistów mamy do czynienia?“

Chcąc na to pytanie odpowiedzieć, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad programem tej partyi. Dostarczyło go nam śledztwo w 3 egzemplarzach. Pierwszy znaleziony u Adolfa Inlaendera, drugi znaleziony u Wrocisława Truszkowskiego, nakoniec trzeci już drukowany również zawarty w czasopismie „*Równość*,“ które się jako organ przedstawia. Ostatni uznał oskarżony Stanisław Mendelsohn za autentyczny tekst. Program ten został, jak się to z artykułu od Redakcyi okazuje, w roku 1878 wypracowany. Nosi on wprawdzie datę „Warszawa“ ale musiał być wypracowany we Wrocławiu, gdzie się z końcem maja 1878 Mendelsohn i Hild znajdowali i dokąd Ludwik Waryński wraz z bratem Stanisławem, z Lipska Koturnicki i Biesiadowski zjechali, o czem świadczy także list Mendelsohna mówiący o wykładach wrocławskich.

Porównywając wszystkie trzy teksty znajdziemy niektóre, aczkolwiek bardzo małe, więcej tylko stylistyczne zmiany, które dadzą się tem wytłomaczyć iż pierwotny projekt, jak to z korespondencyi w toku rozprawy odczytanej, a w szczególności z listów Stanisława Mendelsohna do Ludwika Waryńskiego pisanych wypływa, kilkakrotnie pod obrady był brany, na ostateczne ułożenie takowego także Ławrow i Dragomanow wpływali, których to wpływowi zapewne zawdzięczyć należy, że przy ostatecznej redakcyi wypuszczono ustęp o zaborczych rządach, tudzież ustęp 6 zapewniający wolność polityczną i narodowościową przez federacyę wytworzonych grup ludu polskiego w granicach narodowości. Wszem rzeczywiście Ławrow i Drogomanow jako nihiliści musieli upatrywać sprzeczne z zasadami nihilizmu wciąganie polityki i patryotyzmu do sprawy czysto socyalistycznej.

Z wyjątkiem tych obecnie poruszonych różnic są wszystkie 3 teksty zupełnie identyczne.

Program ten obejmuje trzy główne zasady:

1) Zniesienie osobistej własności i przejście wszelkich środków i narzędzi pracy na wspólną własność pracujących (punt 2).

2) Udział każdej jednostki w korzyściach pracy stowarzyszonej ma być przez samych pracujących oznaczony (punkt 3 prog.)

3) Zupełna równość społeczna obywateli bez różnicy płci rasy i narodowości (punkt 4 prog).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraków 10 kwietnia.

W dniu dzisiejszym p. prokurator Brason wygłaszając w dalszym ciągu swoje wywody ostateczne zasłabł nagle, wskutek czego przerwano o godz. 12 rozprawę odraczając ją do jutra do godziny 10-ej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 6 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1983, średnio-ciężkiej węgierskiej 1092, ciężkich bagonów 970; razem 4045 sztuk.

Galicyjską płacono od 30, 35 do 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 42 do 50 złr.; ciężkie bagony 51 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Targ był w ogóle mdły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 8go kwietnia. (*Neue freie Presse*). Z peszteńskiego targu zbożowego nadeszły uspakajające wiadomości, skutkiem czego i na targu znalazło się lepsze usposobienie. Za 100 kilo pszenicy z odstawą w kwietniu płacono 12·50, z odstawą w maju-czerwcu 12·70, z odstawą w jesieni 10·75; za gotową pszenicę płacono w końcu targu nawet 13 złr. do 13·15. Zaczynają kupować pszenicę na export. Za 100 kilo owsa 7·75.

Wiedeń 9 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś tendencya bardzo osłabła, cena spadła, tak że z łatwością nabywano teraz po 36—36·25 złr.; na termin maj-sierpień stanęło nieco transakcyj po 37 złr. Peszt, 8go kwiet.: 35·— 36·— złr. — Wrocław, 7go kwietnia: w miejscu —·— mrk. płacono — na kwiecień —·—·— mrk. płacono — Szczecin, 8go kwietnia: w miejscu 60 80 mrk., na wiosnę 60 80 mrk., na czerwiec-lipiec 61·50· — Berlin, 8go kwietnia w miejscu 61·10 mrk., na kwiecień-maj 60 90 mrk., na sierp.-wrześ. 62 60 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·40 mrk. — Paryż, 8go kwietnia: na ten miesiąc 72·75 frnk., na maj 70 75 frnk., na maj-sierpień 69·50 frnk., na wrześ.-grudzień 63 25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 9 kwietn.: za 100 kilo z dworca z cłem 16 25—16·50 złr.— Tryest, 8 kwiet.: za 100 kilo bez cła 10 50 złr.— Brema, 8 kwietnia: za 50 kilo 7·25 mrk. — Hamburg, 8go kwietnia: w miejscu 7·20 mrk., na kwiec. 7·20 mrk., na sierpień-grudz. 8·25 mrk. — Antwerpia, 8go kwietnia: za 100 kilo 19·25— frk.— Nowy Jork, 8go kwietnia: za galonę 7$^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii 7$^3/_4$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 8 go kwiet — Wiedeń: pszenica 12 75 do 13·50 złr.; żyto od 10·25 do 10 70 złr.; okowita pr. 10.000 litér procent od 36·— do 36 25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 12 40 do 13·— złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·25. do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 216·50; żyto —·—; spirytus loco 61·10, olej rzepakowy 52·— — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 64 50 złr.; Olej rzepakowy 76·— złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1880					
	Kraków Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca 1880 r.	209,435	15	52,999	48	262,434	63
Od 1go stycznia do 20go marca	1,535,610	07	344,660	33	1,880,270	40
Razem	1,745.045	22	397,659	81	2,142 705	03
	1879					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 21go do 31go marca 1879 r.	215,099	51	39,956	47	255,055	98
Od 1go stycznia do 20go marca	1,447,424	23	329,102	10	1,776,526	33
Razem	1,669,523	74	369,058	57	2,031,582	31

(NADESŁANE).

Poznań 3 kwietnia.

Zmarły w Winnej górze Bronisław Dąbrowski był synem wiekopomnego Jana Henryka jenerała Dąbrowskiego i Barbary Chłapowskiej, córki Ksawerego Podczaszego, dziedzica Śmigla.

Urodzony 19 Września 1815 r. w Warszawie i jako syn wodza legionów, trzymany był do chrztu przez księcia Zajączka i całe starszeństwo tego wojska. Okazywał od najmłodszych lat namiętny pociąg do wojskowości i całe życie jego, można powiedzieć było skrzywione z powodu nieszczęśliwych okoliczności, które nie pozwalały mu rozwinąć zdatności militarnych. Po śmierci ojca w roku 1818 kierował J. U. Niemcewicz w Warszawie wychowaniem Bronisława. Po powstaniu 1831 r. oddany do Drezna, skończywszy tam gimnazyum, był dwa lata na akademii w Lipsku. Ś. p. Bronisław niezmiernie uroczej powierzchowności, pociągającego charakteru, otwarty, śmiały, dowcipny i inteligentny, zrobił sobie koło fanatycznych przyjaciół i kolegów, których przywodził. Po ukończeniu uniwersytetu w roku 1833, wstąpił do obowiązkowej wojskowej służby, która podówczas jeszcze trwała lat 3. Z namiętnością oddał się artyleryi a służąc w gwardyi w Berlinie, przy tem zatrudnieniu miał jeszcze czas bywania w towarzystwie akademików polskich, które było podówczas liczne i świetne dla wykładów Gansa i innych uczniów Hegla; równocześnie z powodu wojskowej służby musiał bywać u dworu. Po odsłużeniu wojskowem, powrócił ś. p. Bronisław do Księstwa, gdzie zajął się gospodarstwem i wycieczkami po własnym kraju swoim, dla poznania ojczystej ziemi; wówczas spędził pół roku w Galicyi u krewnych ojca hr. Dębickich w Zakrzowie i Lipnicie. W roku 42 poznał i poślubił Weronikę Łącką, córkę Antoniego i Nimfy Łąckich, poczem zamieszkał w dobrach Winno-górskich w powiecie Średzkim. Tam zaskoczyły go wypadki roku 1846. Wezwany przez rząd rewolucyjny i Mierosławskiego na naczelnictwo powstania prawego brzegu Wisły, opuszcza kraj, matkę w podeszłym wieku, młodą żonę. Młody jeszcze a pełen zapału nie zważa na mozolność niewczesnego ruchu, nie zważa, że go rozstrzelanie i szubienice czekają, sam jeden z obywateli księstwa Poznańskiego, z urokiem magnetycznym swojego nazwiska i odwagi rzuca się w wir wypadków. Wiadomo przyczyny wstrzymania tego ruchu. Po tej chwili ścigany, skazany na powieszenie, ułaskawiony wydalony z Królestwa i przybył w Poznańskie z zamiarem emigracyi, jadąc po drodze u szwagra jenerała Palombiniego w pobliżu Herzberg był aresztowany i odstawiony do Berlina. Tu przebył kilka lat więzienia podczas nieszczęśliwego procesu. Skazanym wyrokiem był ś. p. Bronisław w dwóch krajach na śmierć, która to kara unieważniona była znaną amnestyą i uwolnieniem naszych więźni przez lud w Berlinie w r. 1848 w marcu. Od tego czasu ś. p. Bronisław zakopał się w dobrach swoich, żyjąc życiem cichem i pracowitem, a jak wyżej wspomniano, będąc tylko naturą wojskową, nie chwytał się innej karyery. W ostatnich latach stargany na zdrowiu mało wyjeżdżał, a gdy się pokazał między ludźmi, zawsze był serdecznie witany dla świetnej zdolności charakteru i humoru. Ciekawe są jego listy do siostry i matki, mianowicie pisane w więzieniu, pełne religijnych i wzniosłych uczuć. W tych też uczuciach żył i zgasł po krótkiej chorobie 2 kwietnia z pobożnością. Z nim straciliśmy ostatniego członka walecznej i znakomitej rodziny Dąbrowskich, był on nawet ostatnim herbu Dąbrowskich, jest do pożałowania że nie przekazał narodowej pamiątek i tego świetnego imienia jednemu spadkobiercy. *X. B.*

NADESŁANE. (651.)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Kornenburgu.

Przy naszem dzisiejszem zamówieniu Pańskiego *c. k. uprzyw. płynu przywrotczego* z przyjemnością korzystamy ze sposobności, aby Panu donieść, że płyn tego używają tutaj *ogólnie jako doskonałego środka przeciw gośćcowi. Nadzwyczajny skutek* osiągnęła 50-letnia kobieta, która *sparaliżowana gośćcowem cierpieniem niemogła opuścić łóżka mimo używania najrozmaitszych lekarstw*, podczas gdy po dłuższem używaniu Pańskiego c. k. *uprzyw. płynu przywrotczego zupełnie wyzdrowiała.*

Szered. *Bracia Wirsching.*

Składy zamieszczone są w ogłoszeniu dzisiejszem *Gichtfluid.*

Nadesłane. (102-11-12)

Czytelnikom *Czasu*, którzy zwiedzają Wiedeń, a życzą sobie kupić dobre złote lub srebrne zegarki, albo takowe listownie tam zamówić, poleca się firma fabrykanta zegarków *Ph. Fromm*, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wollzeile. Ceny najumiarkowańsze w całej monarchii.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 kwietnia

HOTEL VICTORIA. Fr. hr. Łubieński z Proszowic; Alf. hr. Romer z Galicyi; A. Schütz z Kowali; Stan. Łubieński ze Lwowa; K. Russyan, A. Henkel z San...; St. Zakrzewska z Poznania; P. Wuszowski z Częstochowy; Izabela hr. Kwilecka z Galicyi; Julia Minakowska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 kwietnia. Język dzienników bonapartystowskich stwierdza, że w skutku pisma ks. Napoleona nastąpiło przewidywane rozdwojenie między konserwatywnymi a postępowymi bonapartystami. *L'Ordre* i *L'Estafette* odpowiadają żywo na artykuł Genier de Cassagnac i wykazują, że między jego imperyalizmem a partyą, na której czele stoi ks. Napoleon, nie ma nic wspólnego.

Paryż 8 kwietnia. Pismo arcybiskupów i biskupów do Grévego mówi: Dekreta tyczące się zakonów, a które naruszają prawo publiczne, wolność sumienia i prawa Kościoła katolickiego, nie powinny być wykonane. Zakony stanowią tylko jedną sprawę Kościoła katolickiego; kongregacye uznane przez Kościół są instytucyą duchowną, której państwo nie powinno zamykać. Niewolno do Jezuitów posłodzić z nienawiści do katolicyzmu.

Londyn 8 kwietnia. Hartington coraz bardziej staje się niezbędnym. Wczoraj rzekł w jednej z mów swoich, iż Anglia nie powinna zapominać, że traktat berliński jest do połowy tylko wykonany, że Beaconsfield zostawił przez to nastąpionem swoim w spadku wielkie trudności. Zdaniem jego Beaconsfield odwiódł postępowaniem swojem zam.sry rosyjskie co do Konstantynopola. Naczęj potrzeba jest polityce, by Anglia na półwyspie Bałkańskim zajęła takie stanowisko, jakie teraz Rosya posiada.

Londyn 9 kwietnia. *Daily Telegraph* zapowiada mianowanie księcia Connaught (syna królowej) wicekrólem Irlandskim.

Lizbona 8 kwietnia. Do Makao (kolonia portugalska w Chinach) wysłano posiłki.

Bukareszt 8 kwietnia. Podczas obrad w Izbie nad budżetem spraw zagranicznych interpelował Joneko ministra spraw zagranicznych o położenie polityczne. Boerescu odpowiedział, że stosunki do wszystkich państw są dobre i że powód przytaczał uznanie niepodległości Rumunii przez wszystkie państwa i nowe traktaty pod względem stosunków z Rosyą. Nadzwyczajny skutek położenia wywiadu rumuńska, która na tem polega, aby utrzymać dobre stosunki z wszystkiemi państwami, nie stająe się narzędziem żadnego z nich. Boerescu zapowiedział przedłożenie akt dyplomatycznych, które dadzą Izbie sposobność przekonania się, że gabinet pracuje wytrwale dla dobra kraju. Rząd przedłożył Izbie traktat handlowy z Anglią.

Petersburg 8 kwietnia. Potwierdza się pogłoska o aresztowaniu pewnego kuryera ministeryalnego na wygotowywaniu fałszywych paszportów. Zona jego utrzymywała stosunki z rewolucyonistami i znaleziono u niej 92,000 rubli otrzymanych za dostarczanie fałszywych paszportów. W ciągu ośmiu lat wydała w ten sposób 1400 takich paszportów.

Petersburg 8 kwietnia. *Gołos* donosi: Radzia z jenerał-gubernatorów pod przewodnictwem Wałujewa ułożyła między innemi następujące zasady działalności wszystkich jenerał-gubernatorów: Tymczasowi jenerał-gubernatorzy przestrzegają, ażeby władze administracyjne, nadzór, ciągłe i pieczy zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. Jenerał-gubernatorowie wtedy tylko, gdy to są zaczepione mogą wtrącać się do sprawy administracyjnych i władz. Ministrowie podczas tego zaś ministrowi spraw wewnętrznych o osobach wydalonych na drodze administracyjnej i o powodach tego wydalenia. Dla usykania pewnych potrzeba porozumienia się z niej trzeba zwłoki, jenerał-gubernatorowie mogą szczególnie donosić o wszystkich abrodnich politycznych.

Petersburg 9 kwietnia. Jak *Agence russe* donosi, ks. Gorczaków był ostatniemi dniami mniej zdrów; wydzielanie flegmy spowodowane katarem spowodowało chwilowe dławienia, które chorego bardzo męczą. *Agence* oświadcza, że żaden rząd niepodburzał Chin przeciw Rosyi. Przyczyną trudności pod względem uznania traktatu z Rosyą i zagrożenie posła chińskiego Czung Hao, było jedynie przyjście do władzy starochińskiej partyi, która w ogóle nienawidzi Europejczyków. Byłoby przedwczesnem przewidywać daleko sięgające zawikłania, skoro propozycye chińskie nie są wiadome, ale Rosya nie nawykła uważać traktatu podpisanego za nieukończony, i jeśli dalsze układy okażą się potrzebne, niezawodnie będą prowadzone pod odmiennemi warunkami, któreby zabezpieczały wykonanie traktatu.

Petersburg 9 kwietnia. Dziennik *Mołwa* otrzymał pierwsze napomnienie. *Petersb. Wiedomosti* dowiadują się, że liczba tutejszych rewirowych dozorców policyjnych, która wynosi 250 ludzi ma być powiększoną do tysiąca. Co się tyczy doniesienia dzienników zagranicznych o przekroczeniu granicy rosyjskiej przez 20,000 Chińczyków, dziennik powyższy utrzymuje, że odnosi się to tylko do większej liczby robotników chińskich, którzy przeszli granicę rosyjską z kraju Ussuri. Może znajdują się między nimi byli żołnierze chińscy.

Charków 9 kwietnia. Wczoraj rozpoczął się przed tutejszym sądem wojennym okręgowym proces byłego nauczyciela, szlachcica Aleksandra Winogradowa o rozpowszechnianie pism zakazanych w celu obalenia istniejącej formy rządu i porządku społecznego.

Dyskusya budżetowa w wiedeńskiej Izbie deputowanych postępuje bardzo powoli naprzód; wierzymy też dziennikom wiedeńskim, że ma być dziś uczyniony i przyjęty wniosek zamknięcia dyskusyi ogólnej, spodziewać się więc należy, że dziś także zabiorą głos członkowie rządu, mianowicie hr. Taaffe i bar. Kriegsau, a jak donosi korespondent nasz wiedeński, także mowey jeneralni z obu stron i sprawozdawca. Do *Pokroka* telegrafują z Wiednia, że sejmy zwołane zostaną w drugiej połowie maja. Jeżeli jednak obrady budżetowe tak wlec się będą jak dotychczas, stanie się to fizycznie niemożebnem. Koło polskie wezwało wszystkich nieobecnych deputowanych, aby w poniedziałek niezawodnie przybyli do Wiednia.

Przesilenie w ministerstwie wspólnem skończone. Dziennik urzędowy dziś z pewnością ogłosić ma dymisyę bar. Hofmanna, jako wspólnego ministra skarbu, oraz nominacyę jego na intendenta teatrów, a p. Szlavego w jego miejsce na wspólnego ministra skarbu. Węgrzy osiągnęli tedy, co chcieli; będą mieli Węgra we wspólnem ministerstwie. Dość ciekawe podaje szczegóły przebiegu tego przesilenia *Fremdenblatt*, widocznie w zamiarze osłodzenia p. Hofmannowi przykrości z odstąpienia teki ministra. Dziennik ten pisze: „Co się tyczy powodu ustąpienia bar. Hofmanna i powołania p. Szlavego, to zaraz przy zmianie w obsadzeniu ministra spraw zagranicznych dała się uczuć potrzeba, aby także jeden Węgier był członkiem gabinetu wspólnego. Bar. Hofmann sam podzielał to zapatrywanie, że byłoby pożądanem, iżby tamta połowa państwa miała w ministerstwie wspólnem bezpośrednią reprezentacyę a zarazem oświadczył, iż gotów jest wszystko zrobić, coby podobną kombinacyę ułatwiło. Jeżeli mimo to nastąpiła dłuższa zwłoka w powołaniu Węgra do ministerstwa wspólnego, tłumaczy się to naprzód tem, że w ostatniej sesyi delegacyj nie przyszły pod obrady sprawy, któreby dawały powód do zaciętej walki, a zatem obrona stanowiska rządowego w delegacyi węgierskiej nie nasuwała szczególnych trudności, a powtóre, że uważano za rzecz pożądaną, aby bar. Hofmann dokończył rozpoczętego przez siebie uregulowania spraw administracyjnych w Bośni. Dopiero gdy bar. Hofmann tego ważnego zadania z ogólnem uznaniem dokonał, wzięto ponownie pod rozwagę — i to z jego inicyatywy — sprawę nadania jednej teki Węgrowi. Prowadzone w tej mierze rokowania skończyły się ustąpieniem bar. Hofmanna, a nominacyą w jego miejsce p. Szlavego".

Biuro korespondencyjne nie telegrafowało nam wczoraj o piśmie cesarza Niemieckiego do kanclerza z powodu jego żądania dymisyi. Cesarz Wilhelm wydał następujący rozkaz w odpowiedzi na podanie się ks. Bismarka do dymisyi:

„Na podanie Wasze z d. 6 b. m. odpowiadam, że lubo nie zapoznaję trudności, w jakie niezgodność obowiązków na Was konstytucyą cesarstwa włożonych z odpowiedzialnością na Was ciążącą, wprowadzić Was mogła, wszelako nie czuję się spowodowanym do uwolnienia Was z urzędu dla tego, że zdaniem Waszem przekazane mu Wam w artykułach 16 i 17 konstytucyi cesarstwa zadania w pewnym oznaczonym przypadku nie może odpowiedzieć. Owszem, muszę Wam zostawić możność przedstawienia mi a następnie Radzie związkowéj takich wniosków, które zdolne będą sprowadzić konstytucyjne rozwiązanie podobnéj niezgodności obowiązków. Dan w Berlinie d. 7 kwietnia 1880. (podpis) *Wilhelm*. Do kanclerza księcia Bismarka."

Powyższy rozkaz cesarski jest suchy formą swoją, nawet szorstki, a jak głoszą dzienniki berlińskie, wydany został przed widzeniem się Bismarka z Cesarzem. Ogłosiła go dopiero 8go wieczór *Nodd. allg. Ztg.* przypuścić więc można, że ogłosiła go po tem widzeniu się, a przeto, gdy już była pewność, że kanclerz uczyni zadosyć żądaniu w piśmie cesarskiem wyrażonemu, aby przedstawił wnioski nie dopuszczające nadal sprzeczności między obowiązkami, aby jak w tym przypadku kanclerz nie musiał w parlamencie bronić uchwały większości Rady związkowéj, sam będąc jéj przeciwny. Znaczy to więc zapowiedź zmiany regulaminu Rady, jeśli nawet nie konstytucyi cesarstwa.

Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, gdy szło o ułożenie porządku dziennego na piątek, a mianowicie o wniesienie ustawy militarnéj, Lasker i Richter żądali wstrzymania się z powodu podania się kanclerza do dymisyi. Prezes Izby powiada, że nie jest o tem urzędownie uwiadomiony, a nie może na podstawie doniesień dziennikarskich decydować. Richter wyraził zdziwienie, że w państwie parlamentarnie rządzonem nie została Izba uwiadomioną o podaniu się kanclerza do dymisyi. Zwykle parlamenta wstrzymują się w takich przypadkach od obrad nad ważnemi przedmiotami, ale w niniejszym przypadku mówca nie bierze rzeczy tak tragicznie. Kanclerz bowiem prawie co rok i to na wiosnę podaje się do dymisyi, więc i tym razem nie trzeba brać tego na seryo, lecz tylko czekać, co się pokaże, gdy kanclerz pozostanie mimo téj niespodzianki często powtarzanéj.

Parlament wziął tego dnia pod ogólne obrady wniosek rządowy o lichwie. Sekretarz stanu Schelling zalecał projekt ustawy przeciw lichwie, aby uzupełnić braki w kodeksie. Hr. Wilhem Bismark bronił projektu. Trudno jest oznaczyć maximum procentu; ustawa austryacka w téj mierze karze korzystanie lichwiarza z potrzeby wierzyciela, jego lekkomyślności lub nieznajomości rzeczy; ale to nie wystarcza. Radzi on odesłać projekt do komisyi. Reichensperger cieszy się z takiéj ustawy, ale żąda oznaczenia maximum procentu. Schulze-Delitsch ma niejakie wątpliwości, pragnie on zniesienia lichwy na drodze rozwoju ekonomicznego. Kleist-Retzow powiada, że nie na drodze ekonomicznéj, ale na drodze karnéj trzeba złemu zapobiedz. Wielu deputowanych chciało od razu traktować ten przedmiot w pełnéj Izbie, lecz okazał się brak kompletu, przeciwnicy bowiem ustawy o lichwie wynieśli się zwolna z Izby. Było tylko 196 deputowanych obecnych. Nazajutrz miano obradować nad ustawą militarną względem podwyższenia stanu armii.

Według doniesień *Gazety Kolońskiéj*, powrót biskupów wygnanych z Prus miał być przedmiotem ostatnich narad księcia Reuss z kardynałem Jacobinim. Warunkiem jest, że biskupi udadzą się piśmiennie wprost do Cesarza. Wyjątek ma tylko stanowić kardynał prymas Ledóchowski. Nie dziwimy się temu, bo ten wyobraża nietylko episkopat ale i Polskę.

Edward Sullivan, whig, napisał do wydawcy *Morning Post* list, w którym rozbiera pytanie, czy zmiana gabinetu w Anglii zakłóci pokój Europy. Dowodzi on, że tylko panslawizm w Rosyi i *Italia irredenta* we Włoszech dążą do wojny i Rosya zatem i Włochy grożą wojną, a jeśli uderzą na Niemcy i Austryę, wciągną łatwo Francyę, lubo ta pragnie dziś pokoju. Anglia choćby pod rządem whigów nie zmieni swej polityki wobec Niemiec i Austryi, owszem wspierać je będzie przeciw Rosyi i Włochom. Ale niema obawy, aby polityka Gladstona wzięła góre, bo byłoby to dodać sił Rosyi i Włochom. W partyi liberalnej przyszłego parlamentu jest około stu przyjaciół Hartingtona i ci nie dopuszczą, aby lewica z Gladstonem przyszła do władzy.

Stosunki między Francyą a Rosyą mimo sprawy Hartmanna i chwilowego wyjazdu ks. Orłowa, zostają utrzymane na stopie przyjacielskiej. Nie chciano w Petersburgu zrywać stanowczo, a raczej namyślono się po odwołaniu Orłowa, że nie trzeba rzucać Francyi w objęcia Anglii. Ks Orłow ma więc wrócić niebawem na posadę swoją do Paryża a nawzajem jenerał Chanzy zaniechał bezzwłocznego wyjazdu. Ks. Orłow wracając do Paryża ma jeszcze raz zatrzymać się w Berlinie a może nawet zostanie tam przeniesiony stale na posadę poselską. Kanclerz rosyjski znów mocno zachwiał się na zdrowiu i przewidują jego konieczne ustąpienie.

Wyjeżdżający na urlop ambasador francuski Fournier był u Sułtana na audyencyi pożegnalnéj. Kiedy ambasador winszował Sułtanowi ostatecznego załatwienia kwestyi czarnogórskiéj, wyraził mu Sułtan swe obawy, ażeby po usunięciu wojsk tureckich z okręgów, które Czarnogórze odstąpione być mają, nie nastąpiły wydarzenia, za które odpowiedzialność Sułtan od siebie usuwa.

Rząd francuski prowadzi układy z Meksykiem względem przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Potwierdza się wiadomość zaprzeczana przez dzienniki rosyjskie o najściu Chińczyków na granicę rosyjską, nie rząd chiński jednak zarządził wyprawę, lecz tłumy ladajako zbrojne i bezładne wkroczyły dowiedziawszy się, że traktat o Kuldżę nie uzyskał sankcyi cesarza Chińskiego. W przewidywaniu formalnej wojny z Chinami Rosya powiększyła eskadrę swoją na wodach chińskich. Król Birmański Tibo umarł.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 10 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza kontrasygnowane przez Haymerlego pismo odręczne Cesarza z d. 8 b. m., mocą którego wspólny minister skarbu bar. Hofmann na własną prośbę uwolniony zostaje z swej posady z zastrzeżeniem powołania napowrót do służby; a zarazem NPan uznając jego długoletnią, znakomitą służbę, nadaje mu wielką wstęgę orderu Leopolda, prezesa zaś sejmu węgierskiego p. Szlavy mianuje wspólnym ministrem skarbu.

Buda-Peszt 10 kwietnia. Tisza na zgromadzeniu stronnictwa liberalnego wniósł, aby ministra komunikacyj p. Pechy wybrać prezesem Izby poselskiej sejmu w miejsce p. Szlavego, który mianowany został wspólnym ministrem skarbu. Stronnictwo przyjęło ten wniosek; wybór nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

Praga czeska 10 kwietnia. *Pokrok* pisze: Sejmy krajowe, mające być zwołane w drugiej połowie maja, wezwane będą, aby oprócz tegorocznego budżetu uchwaliły także budżet na rok przyszły, gdyż w tym roku nie będą sejmy drugi raz zwołane.

Berlin 10 kwietnia. Wczoraj rozbierał parlament w drugiem czytaniu pierwsze dwa paragrafy ustawy wojskowej, które naznaczają siłę wojska stojącego pod bronią podczas pokoju po dzień 31 marca 1888 na 427,270 ludzi. W głosowaniu imiennem przyjęła Izba te paragrafy 186 głosami przeciw 96, a odrzuciła wnioski odmienne Richtera i Stauffeberga. Minister wojny kładł na to nacisk, że przedłożony projekt ustawy nie był spowodowany chwilowem położeniem politycznem, ale względami trwałej natury; rząd óbstaje przy zasadzie siedmiolecia budżetowego pod względem militarnym, jak ją postawiono w r. 1874.

Berlin 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej zdano sprawę o układach względem traktatu handlowego niemiecko-austryackiego i przedłużenia deklaracyi od d. 31 grudnia 1879 do 30 czerwca 1881.

Londyn 10 kwietnia. Dotychczas wybranych jest 337 deputowanych liberalnych, 208 konserwatywnych, 44 stronników *Home-rule.*

Charków 10 kwietnia. Tutejszy sąd okręgowy wojenny ukończył proces polityczny i skazał wszystkich sześciu oskarżonych na wygnanie do Syberyi od 6 do 10 lat.

Konstantynopol 9 kwietnia. Sułtan sankcyonował budżet, którego rozchody preliminowane są na 17,029,000 a dochody na 18,156,000 funtów tureckich, kiedy komisya anglo-francuska proponowała rozchody na 19 a dochody na 14 milionów funt.

Kursa. — Wiedeń 10 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73 80. — Renta srebrna 74 20 — Renta złota 90 15. — Losy z r. 1860 130 50. — Akcye Banku Narodowego 841·—. — Akcye kredytowe 287 50. — Londyn 118·60. — Srebro —· — Napoleony 9·44½. — Lombardy 78 75 — Losy z roku 1864 174·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 266 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148 50. — Anglo-Bank 152·80. Obligacye indemn. galic. 98·75. — Losy prem. węgierskie 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 167·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 129·—. — 5% Listy zast. hipoteczne 101·80 — Marki 58·40 Ruble 125·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 66	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 50	101 00
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 50	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	265 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 50	166 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 9 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	74 —	74 15
4½% Renta srebrna	74 —	74 15
4% Renta złota	90 05	90 20
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 50	124 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 25	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	91 50	92 25
Węgierskie „ „	92 —	92 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 75	91 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127 25
6% Renta węgierska złota	105 65	105 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 50	82 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	153 60	153 80
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	218 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	288 10	288 30
„ „ węgierskie 200 „	273 75	274 —
Depositen-Bank 200 „	216 —	217 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	842 —	844 —
Unionbank 100 „	112 30	112 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	134 25	135 —
Wied. Bankverein 100 „	145 —	145 40
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 —	66 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 75	158 80
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609 —	611 —
Elżbiety 210 „ „	191 —	191 50
Linz-Budweis 200 „ „	172 —	173 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	161 —	161 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2435	2440
Franciszka Józefa 200 „ „	169 75	170 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	266 —	266 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	129 —	129 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	165 75	166 50
Nordwest austr. 200 „ „	167 25	167 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 50	173 —
Rudolfa 200 „ „	160 —	160 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 75	141 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	280 —	280 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	81 80	82 20
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 25	246 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	138 75	139 —
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	150 25	150 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 25	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 75
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 10	102 35
6% „ Banku Włość. lwow.	103 —	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 35	103 50
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	87 70	87 90
Alföld-Fiume 200 „	89 50	90 —
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	104 50	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	— —
„ Em. 1862 r. 300 „	99 —	99 25
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	101 50
„ Em. 1870 200 „	99 —	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	101 —	101 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 20	— —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 90	100 20
„ „ Em. 1873 200 „	98 75	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 75	— —
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 40	89 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 25	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	94 —	94 25
„ „ III „ 1868 300 „	87 75	88 25
„ „ IV „ 1872 300 „	86 25	86 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 25	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 75	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	— —
Rudolfa 300 „	94 —	94 30
„ Em. 1869 300 „	93 40	93 70
„ Em. 1872 300 „	93 30	93 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 25	110 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 90	85 10
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 75	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 75	127 25
„ „ 200 złr. 5%	114 —	— —
Theissb.-Gesell. „	97 80	98 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 25	86 50
„ „ II Em. 200 „	84 30	84 60
„ Nordost 300 „	85 40	85 70
„ „ złotem 200 „	103 75	104 25
„ Westbahn 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 —	86 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 75	119 —
„ Węgierskie 100 „	114 75	115 —
3% „ Tureckie 400 fr.	16 25	16 50
Kredytowe 100 złr.	177 —	177 50
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	108 —	108 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 75	21 —
Ofner (miasta udy) 40 „	44 25	— —
Palffy 42 „	42 50	43 —
Rudolfa 10½ „	18 —	19 —
Salma 42 „	52 50	— —
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	46 —	46 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	34 —	34 50
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 59
20-frankówki	9 46	9 46½
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty sterl. angielskie	11 90	11 95
Listy tureckie złote	10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 45
Ruble papierowe za 100	125 50	125 75

Lwów 9 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	299 50
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	97 25	98 25
4% „ „ „ „ „	89 90	90 90
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 25	98 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 65	102 65
6% „ „ „ włościań. gal.	100 75	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	99 50	101 50

Warszawa 7 kwiet.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	116
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 95
kupon	— —	145
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	140

✝

Dnia 8go kwietnia 1880 r. przed południem, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 80, zmarł ś. p.

Kacper Dryll

były sędzia apelacyjny Królestwa Polskiego, Kawaler wielu orderów i znaku zasługi nieskazitelnej lat 40, emeryt.

Pogrzeb nastąpi z domu Nr. 37 przy ulicy Długiej, w Niedzielę o godzinie 4ej popołudniu na Cmentarz tutejszy — a **Nabożeństwo żałobne** za duszę jego odbędzie się dnia 13 b. m. w kościele S. Józefa PP. Bernardynek o godzinie 10ej zrana, na które zaprasza Krewnych i Przyjaciół stroskana żona z synami. (1067)

✝ (1112)

Za duszę ś. p.

MARYI Z SĘKOWSKICH

Baranowskiej

zmarłej d. 2 kwietnia 1877 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek 12 kwietnia b. r.

w kościele OO. Kapucynów

o godz. 10ej rano

✝ [1113]

We wtorek d. 13 kwietnia b. r.

o godz. 9ej

w Katedrze na Wawelu

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

X. Leona Ruszczyńskiego

proboszcza Dobrzyckiego z dyecezyi Poznańskiej, p. o. wikaryusza w Katedrze Krakowskiej,

zmarłego w dniu 28 marca r. b.

CHŁOPAK

16 letni, uzdolniony w zawodzie organistowskim, życzy sobie u WW. XX. Proboszczów objąć posadę. Adres: W. K. w Łękawicy p. Tarnów. (960 1-3)

SŁOMĘ

sprzedaje dominium Rząska cetnar po 80 cent. (1060-1-3)

Nowo założona „słowiańska kawiarnia" w Marienbadzie poszukuje natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami młodej, zgrabnej i rzetelnej kasyerki, zarazem do usługi i władającej dokładnie językiem polskim, rosyjskim i niemieckim. Dotyczące osoby zechcą swe oferty z dołączeniem fotografii nadesłać do 20 kwietnia pod adr. *F. H. 108 poste restante Marienbad.* (1052-1-3)

Niezrównanym

i uznanym już przeszło od 25 lat w kaszlu, cierpieniach szyi i piersi, jako środek domowy i ochronny jest sok owocowy (305-1-)

G. A. W. MAYERA syrup piersiowy.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie u p. Wiktora Redyka, w aptece „pod Barankiem"** i u p. Krekiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skarżalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Macalskiego.

Zupełnie nieprzemakalne wiosenne mężykowy

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	„ 10–50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka paklakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań lub dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye paklakowe, zupełnie nieprzemakalne, poleca najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i do starania natychmiast za zaliczką pocztową handel sukna i paklaków **JANA GÜNZBERGA w Graz w Styryi.** (957-1-8)

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (994-5 20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye suftowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają *Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.*

Biuro nauczycielskie Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Szpitalnej L. 393, dom Pollera,

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (567 4-5)

Sprzedaż.

Są do nabycia **„Łazienki męskie i damskie"** na Wiśle. — Wiadomość u *W. Bruśnickiego*, ulica Garncarska L. 156. (1061-1-3)

Z Paryża!!

nadeszła właśnie partya prawdziw. francuskich kretonów w różnych barwach, wspaniałe modne wzory przeszło 3/4 szerok. za prawdziwe kolorowanie przyjmuje się poręczenie. Cena za metr 25 cent (łokieć 17 cent)

Wzorów niemożna posyłać, gdyż jestto towar partyjny a z każdego wzoru jest tylko mała ilość. Do nabycia o ile zapas starczy u p. **Berty Müller w Wiedniu II Aloisgasse 5.** Tamże kapelusze damskie i dziecinne bardzo tanio i gustownie. (1083-1-3)



(1031-1-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nieszkodliwe są i można je używać jako środek przeczyszczający. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvain.

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St Denis 147. 123 62

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krayżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Skład główny wszelkich materyałów budowlanych ROMANA SILBERBACHA w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej i rogu Żydowskiej

poleca po cenach fabrycznych

Portland cement pruski, Portland cement grodziecki, wapno hydrauliczne, gips murarski, gips rzeźbiarski, gips do nawozu roli, drut suftowy, gwoździe suftowe, trzcinę suftową, blachę cynkową, papę dachową, asfalt, rury kamionkowe, kafle angielskie, łupek czyli szyfer angielski, rury żelazne i ołowiane, płyty posadzkowe i t. p.

Podejmuje się również pokrywania dachów blachą cynkową, szyfrem, tekturą ogniotrwałą czyli papą dachową; łupkiem czyli szyfrem angielskim, belgijskim, w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami, po cenach jak najniższych, i gwarantuje za dobrą i staranną robotę. (918-4-)

OGŁOSZENIE.

W pracowni Walentego Lisowskiego w Brzesku jest do sprzedania nowy ołtarz w stylu bizantyńskim i **ambona** gotycka, druga bizantyńska. — Pracownia ta przyjmuje wszelkie obstalunki robót kościelnych i figur, a na żądanie listowne przesyła dokładne rysunki pięknych sztuk monachijskich. Przyjmujesię także wszelkie restaurowanie kościołów i odnawiania ołtarzy. (846-7-)

Ogłoszenie.

W skarbie Wielka wieś

poczta Wojnicz,

jest do nabycia

50 korcy i 100 klg. grochu

20 „ „ „ wyki

w bardzo dobrym gatunku, szczególnie do siewu zdatnym.

Zgłoszenia franco do Zarządu dóbr. (949 3-3)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. 825 3

Państwo Zassów

pod Czarną

ma na sprzedaż milion **flanc sosnowych** po cenie **90 c.** za **1000 sztuk.** (945-3-6)

Przy samym dworcu kolei Karóla Ludwika, stacya **Słotwina**, jest

willa

o 7 pokojach tapetowanych, kuchni, piwnicy, dom gospodarczy, ogród warzywny i owocowy, parkanem obwiedziony, wszystko w najlepszym stanie, **z wolnej ręki do sprzedania.** Poczta i telegraf sto kroków oddalony. Wiadomość u **Wandy Pleszowskiej** w Słotwinie. (1006-2-10)

Antoni Ziembiński posługacz publiczny

mieszka przy ulicy Brackiej pod L. 153/4 „pod Białą Głową".

Posiadając najchlubniejsze świadectwa z najpierwszych domów, za wykonanie powierzonych mu robót, ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności ze swemi usługami, a mianowicie: pakowania mebli i transportowania ich na prowincyę, pakowania i wypakowania fortepianów, rzeźb, obrazów itp. Wynajmuje się także do przeprowadzeń, urządza asysty przy pogrzebach, zaprawia posadzki, słowem wszelkie czynności w zakres posługacza publicznego wchodzące uskutecznia szybko, dokładnie i tanio.

Zamówienia przyjmuje w mieszkaniu swojem przy ul. Brackiej, pod powyżej wymienionym numerem, lub w sklepie p. *Nowakowskiej*, róg ulicy Brackiej i Rynku, w domu Ks. Jabłonowskiej. (844-5-)

Newralgie, *Wszelkie cierpienia nerwowe*

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-69-]

Wiedeńska loterya srebrna

na dochód Tow. dobrocz. kobiet

z 3 wyprawami ślubnemi

jako głównemi wygranemi i 500 pobocznemi wygranemi tylko przedmiotami srebrnemi, 100 zegarkami kotwicowemi i cylindrowemi i t. p.

Pierwsza wyprawa ślubna

składa się ze 166 przedmiotów, uposażona darami Cesarza.

Losy po 50 ct.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za porto i wykaz wygranych (za 5 złr. 11 szt. losów)

kancelarya Towarzystwa I., Grashofgasse 4 w Wiedniu.

Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za porto i wykaz (514-3-12)

Ponieważ udało mi się zakupić kilka partyj towarów letnich **poniżej ceny fabrycznej,** przeto mogę sprzedawać po następujących cenach:

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej za **6 złr.**

Na **zarzutkę** metr. 2 za **5 złr.** mocnej trwałej, tkanej materyi wełnianej.

Na **ubranie letnie** 3.10 metr. pięknej materyi czysto wełnianej za **8 złr.**

Pled podróżny z b. dobrej materyi, 3.60 dług., 1·60 szer. **złr. 4·25** za sztukę.

Na **ubranie letnie** delikatnej materyi czysto wełnianej za **10 złr.**

Również posiadam wielki skład bardzo pięknych spodni, surdutów, ubrań, zarzutek z kamgarnu, materyj na płaszcze deszczowe, peruvien, doskin, düffel, okrycia damskie i t. p.

Jan Stikarofsky,

skład fabryczny w **Bernie (Brünn)**

Rudolfsgasse Nr. 6.

Próbki opłatnie. [615-5-]

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,

PORTRETY NA KONIACH,

wykonane w druku akwarelowym z oryginałów

JULIUSZA KOSSAKA

sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-6-]

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

☞ **Poszukujemy zdolnych kolporterów.** ☜

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie:

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200	złr.	do	500	złr.	za 10-dniowem	wypowiedzeniem,
„	500	„	„	1,000	„	„ 15	„ „
„	1,000	„	„	2,000	„	„ 30	„ „
„	2,000	„	„	3,000	„	„ 40	„ „
„	3,000	„	„	6,000	„	„ 60	„ „
„	6,000	„	„	10,000	„	„ 75	„ „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 8 kwietnia 1880 r. (956-2-3)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. *Władysław Rozwadowski.* *Adolf Czasch.*

Filia c. k. uprz. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

pośredniczy w uzyskaniu nowych arkuszów kuponowych do

Listów zastawnych polskich 5%

za opłatą miernej prowizyi. (1064)

Interesowani zechcą się zgłosić najdalej do 13go b. m. włącznie.

Kąpiele Baden

POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

ROZPOCZĘCIE PORY LETNIEJ 1 MAJA.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane alkaliczno-saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła lecznicza uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem.

Roczna frekwencya blisko 10,000 osób.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1879: 90,000.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe): kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakład kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia; wziewanie; leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta bale i wyścigi.

Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegrafowa i kolejowa na wszystkie strony. (987-1-6)

☞ **Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.** ☜

Handel hurtowny win Diehl

Eltville w Reingau i Monachium

poleca

swe obficie zaopatrzone składy win na beczki i butelki, mianowicie **wina reńskie, mozelskie, Bordeaux i pieniące.**

Szczególność w winach reńskich.

GŁÓWNA REPREZENTACYA DLA AUSTRYI-WĘGIER:

Wein-Agentie Mansch,

w Wiedniu, Stadt, Schottenring Nr. 9.

Cenniki na żądanie darmo. (975-2-4)

Sub-ajenci w głównych miastach krajów koronnych pożądani. W tym celu należy się udać do głównej reprezentacyi w Wiedniu.

NOWY SPOSOB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-42-)

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 29-)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

Handel Edwarda Fuchsa

otrzymał świeży transport **Buraków pastewnych Oberndorfskich i Burgundzkich** żółtych. (947-2-)

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie

przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nadmienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement" używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-4-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura**, aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (122 53-)

Środek przeciw GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion**, c. k. przywilej z chemicznej fabryki Gustawa Schallehna w Wiedniu, X. Bezirk, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian i t. p. Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (968-2-10)

Guwernantki.

Mrs. Emili Reisner

pierwszy najsłynniejszy

wiedeński zakład guwernantek

(założony 1860) (756-2-6)

poleca sumiennie najlepsze **ochmistrzynie, towarzyszki, nauczycieli, nauczycielki, bony, ogrodniczki, Fröblowskie, panny pokojowe (niemieck., franc., angiels., narodowości.)**

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-6-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

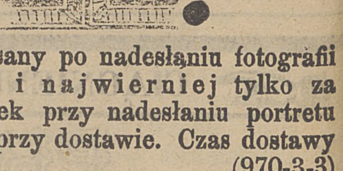
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Na wieczną pamiątkę!

Tylko 3 złr.

Portrety w naturalnej wielkości



maluje podpisany po nadesłaniu fotografii najdokładniej i najwierniej tylko za 3 złr. Zadatek przy nadesłaniu portretu 1 złr., reszta przy dostawie. Czas dostawy 10 dni. (970-3-3)

Pracownia W. Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 2. B dawniej Löwengasse.

Nie tylko każdemu choremu,

lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron. kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

(674-)